Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

# GŁOS NARODU

NR. 244. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

13. WRZEŚNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie: z odnoszeniem | W Krakowie: bez odnoszenia | Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztow | Za granica | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6.20 zł. | 9·50 zł. | 5·70 zł. | |

TELEFONY REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

# Gospodarcza „Pan-Europa“.

Idea „Stanów Zjednoczonych Europy“, albo „Pan-Europy“ będzie — zdaje się — przez pewien czas przedmiotem żywych dyskusyj zagranicą. Trzeba o niej więc i u nas myśleć...

Jest to idea naprzód nie nowa wcale. Propagowali ją już przed wojną niektórzy politycy; we Francji m. in. „solidarysta“ Bourgeois. Coudenhove- Kalergi podjął ją na nowo i umiał koło niej skupić nawet wybitnych ludzi (Ks. Seipel, Briand i in.). Wystąpienie zatem Brianda w Genewie podczas „europejskiego śniadania“ nie przyniosło nic rzeczowo nowego.

Właściwie jednak trzebaby aż do średniowiecza sięgnąć, gdy się o „Pan-Europie“ mówi. Johannet uważa Dantego za jednego z pierwszych inicjatorów tej myśli. Spotkalibyśmy potem jeszcze paru marzycieli, jak Sully, jak ks. de Saint-Pierre i in. Tylko, że ci wszyscy „pan-europeiści“ pojmowali zorganizowaną „Europę“ jako front bojowy, przeznaczony do walki z mahometanizmem, a nie jako syntezę pokojowych dążności, mającą na celu normalizację życia międzynarodowego, czem ma być „Pan-Europa“ polityków dzisiejszych.

Jest dalej rzeczą ciekawą śledzenie rozwoju tej idei... Według Coudenhove-Kalergi'ego „Pan-Europa“ ma przedewszystkiem polityczne cele. Ma być mianowicie federacją państw europejskich... Inaczej — zdaje się — pojmuje ją Briand (a za nim i min. Benesz). W ujęciu „Pan-Europy“ przez francuskiego premjera na pierwszy plan wybijają się momenty nie polityczne, lecz gospodarcze. Jego „Stany Zjednoczone Europy“ mają być przedewszystkiem organizacją gospodarczą. Nie wyklucza to jednak politycznych następstw. Owszem, Briand przewiduje nawet, że konsolidacja ekonomiczna Europy doprowadzi z czasem do konsolidacji politycznej, t. j. do pełnej realizacji pomysłu Coudenhove-Kalergi'ego.

Oto podstawwe idee projektu rzuconego przez Brianda w Genewie... Co o nich sądzić?

Gdybyśmy chcieli posłuchać głosu „przeciętnego Polaka“ (we Francji utarło się zasięganie opinji w sprawach państwowych u „przeciętnego Francuza“), tobyśmy skonstatowali bez trudności, że idea „Stanów Zjednoczonych Europy“ cieszy się w tych kołach wielką, większą nawet, niż przypuszczamy, sympatją. Nie każdy kupiec, robotnik, słyszał o „Pan-Europie“. Ale prawie każdy rozumie i często na swej skórze odczuwa ujemne skutki odcięcia Polski od zagranicy wysokiemi taryfami celnemi i paszportami... I, trzeba powiedzieć, wszyscy ci ludzie ze swego skromnego najczęściej, bardzo często nawet klasowego, a prawie zawsze osobistego, stanowiska, mają rację, gdy wzdychają za „Stanami Zjednoczonemi Euopy“.

Ale trzeba uwzględniać stanowisko nie tylko „przeciętnego Polaka“. Trzeba ideę „Pan-Europy“ traktować także ze stanowiska ogólnego. W pierwszym więc rzędzie ze stanowiska państwowego... Co państwu może dać gospodarcza „Pan-Europa“?

Może dać bardzo wiele, jeśli chodzi o państwo, które gospodarczo stoi silnie! „Pan-Europa“ rozszerzy mu rynki zbytu, i może się stać łatwo szansą do opanowania nowych terenów gspodarczych.

Natomiast „państwu-narodowi“ słabszemu ekonomicznie przyniesie ciężką walkę o utrzymanie rodzimej produkcji, a może przynieść zupełną nawet niewolę gospodarczą.

Taka jest konsekwencja liberalizmu gospodarczego, z którego w gruncie rzeczy jak z pnia wyrasta „Pan-Europa“.

„Polonia“ katowicka przestrzega Polskę przed „zbytnim entuzjazmem“ dla tej idei. Zupełnie słusznie! Idea ta ma bowiem, jak widzieliśmy, dwie strony: jedną, która pociąga, i drugą, która odpycha, — jedną, która tę ideę czyni dla „przeciętnego“ obywatela sympatyczną, i drugą, która państwu grozi pewnemi niebezpieczeństwami. Z pewnością też i dziś, kiedy Briand wystąpił ze swym planem publicznie i kiedy się stało wiadomem, że Briand chce go wysunąć za rok na czoło obrad genewskich, z pewnością nie tylko w Polsce budzą się podobne do naszych zastrzeżenia. Na Europę składa się nie tylko Francja, Niemcy i Anglja. Ale i - mniejsze państwa...

Z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości, że idea gospodarczej „Pan-Europy“ będzie miała na swoje usługi bardzo poważne środki i — argumenty... Z tych argumentów na pierwszy plan wybija się fakt zależności Europy od Ameryki. A ze „środków“ — poparcie wielkiego przemysłu i finansjery.

Ameryka kontroluje dziś blisko dwie trzecie kapitału w świecie, a Europę ma — jak się to popularnie mówi — w kieszeni. Łatwo to zrozumieć, że Europę uzależnia od Ameryki jej własna niezgoda; porozumienie zaś mogłoby jej sytuację w stosunku do „Nowego Świata“ poprawić.

Życie gospodarcze nastawia się coraz wyraźniej na produkcję światową i handel światowy (koncerny i kartele kontynentalne i światowe) i wielki przemysł coraz silniejsze przypuszcza ataki do baszt, przeszkadzających „swobodnemu krążeniu towarów“... Jeśli się wie, jak daleko sięga wpływ na rządy (a świeża afera w Ameryce może tu służyć jako nowa ilustracja potęgi kapitału), to się zrozumie, że nie można lekceważyć tego czynnika w walkach o realizację „Pan-Europy“.

Nie jest to jednak żadna „nagła sprawa“. I, jeśli wogóle gospodarcza „Pan-Europa“ ma być przeprowadzona (co się jeszcze wydaje dziś problematycznem), to z pewnością w obecnym okresie Europy będzie znacznie zmodyfikowana i ograniczona. Rzeczą takich państw, jak Polska, jest, by te ograniczenia były możliwie największe i by na tym eksperymencie państwo nasze nie wyszło ze szkodą.

*W. Z.*

## Czeski minister przybywa do Polski.

**Praga.** 11 9. (PAT.) Dzisiaj odjeżdża z Pragi minister przemysłu Nowak, udając się do Polski. Prócz Warszawy min. Nowak zwiedzi również Gdynię i Poznań. „Lidove Listy“ witają tę podróż jako manifestację pomyślnego rozwoju stosunków ekonomicznych oraz znak zacieśniających się węzłów przyjaźni, łączącej obydwa sąsiedzkie narody.

## 571 kilometrów na godzinę!

**Rekord lotnika Orlebara.**

**Londyn.** (PAT.) We wtorek w Calshot odbywały się zawody szybkości hydroplanów w dalszej rozgrywce o puhar Schneidera. Zawodnicy odbyli lot pięciokrotny w linji prostej, długości konkursowej 3 km. pokrywając ogółem trasę długości 15 km. Największą szybkość osiągnął lotnik angielski por. pilot **Orlebar** na superhydroplanie Rolls-Roycea S. 6. wynoszącą 571 km. 500 m. na godzinę. Orlebar pobił tym sposobem światowy rekord szybkości, zdobyty w roku ubiegłym w Wenecji przez lotnika włoskiego majora de Bernardiego. Rekord światowy Bernardiego wynosił około 500 km. na gdzinę.

## Dopływy Odry w Polsce poddane pod kontrolę międzynarodową.

**TEZĘ POLSKĄ ODRZUCONO.**

**Haga.** (PAT.) Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze wydał wyrok w sprawie terytorjalnej jurysdykcji: międzynarodowej komisji Odry. Sprawa ta została przedłożona Trybunałowi przez państwa, reprezentowane w komisji, a mianowicie przez Niemcy, Danję, Francję, Wielką Brytanję, Polskę. Szwecję i Czechosłowację. Wszystkie państwa oprócz Polski broniły tej samej tezy. Trybunał, oświadczając, że jurysdykcja komisji rozciąga się na części spławne dopływów Odry, znajdujące się na terytorjum polskiem, przyłączył się w ogólnym zarysie do poglądów 6-ciu rządów. Wyrokiem swoim przesądził Trybunał kwestję art. 1 aktu nawigacyjnego Odry, określającego zakres terytorjalnej działalności komisji. Zakres działalności komisji zostanie ustalony w dalszych kilkudziesięciu artykułach aktu nawigacyjnego przez komisję Odry, za zgodą oczywiście wszystkich rządów państw, biorących udział w komisji. Przyjęty przez komisję akt nawigacyjny wejdzie w życie dopiero po ratyfikowaniu go przez wszystkie zainteresowane państwa, a więc i przez Polskę, z wyjątkiem jedynie Niemiec.



## Stronnictwa wahają się, czy brać udział

### w konferencji zapowiedzianej przez rząd.

**Warszawa**, 11. 9. (Tel. wł.). Jak wiadomo na 16-ty b. m. zapowiedziana jest konferencja p. premjera Świtalskiego z przywódcami klubów parlamentarnych. W konferencji tej ma również wziąć udział marsz. Piłsudski. Co będzie przedmiotem tej konferencji, do tej pory dokładnie niewiadomo, natomiast na ten temat krążą najróżnorodniejsze pogłoski. Nie brak takich, którzy twierdzą, że rząd chce się na tej konferencji zorjentować, czy uda mu się w tym Sejmie zmienić konstytucję. Podobno „sanacja“ rezygnuje narazie z całkowitego planu w sprawie zmiany konstytucji, natomiast **wystąpi z minimalnym programem**, któryby nie był „straszny“ dla większości obecnego Sejmu. Ten minimalny program sanacji zdąża **do zmiany nietykalności poselskiej, do wzmocnienia władzy Prezydenta Rzplitej** szczególnie w zakresie polityki zagranicznej. Do tej pory niewiadomo, jaki będzie los konferencji, naznaczonej na 16-ty. Poszczególne kluby sejmowe nie wypowiedziały się jeszcze w tej sprawie. Jedno jest pewne, że **nie wszystkie wezmą w niej udział.** W miarę zbliżania się terminu konferencji rośnie napięcie; największe okazuje lewica, której przedstawiciele chodzą ciągle po kuluarach, prowadząc tajemnicze narady. Dziś rano obradowało **Prezydjum Klubu Narodowego** nad stanowiskiem, jakie należy zająć wobec zapowiedzianej konferencji. Obrady w południe przerwano, wznowiono je wieczorem. Wynik narad będzie wiadomy późną nocą. Przed południem odbył narady **Zarząd Klubu „Piasta“.** Po obradach wydano następujący komunikat: Zarząd Klubu PSL „Piast“ powierza decyzję co do ewentualnego wzięcia udziału w konferencji Prezydjum Klubu z tem jednakże, że **decyzja w pierwszym rzędzie uzależniona będzie od znajomości przedmiotu konferencji oraz od zapewnienia, że godność Sejmu nie będzie na szwank narażona.**

W dniu jutrzejszym zbierze się **Centralny** Komitet Wykonawczy P. P. S., w sobotę **zaś**, jak słychać, ma się odbyć szersze zebranie **lewicy** i centrum dla powzięcia ostatecznej **decyzji**, co do udziału w konferencji. Tak więc **dopiero w sobotę będzie definitywnie wiadomem, kto weźmie udział we wspomnianej wyżej konferencji.**

—o—

### P. PREZ. RZPLITEJ W WARSZAWIE.

**Warszawa.** 11 9. (PAT.) Dzisiaj powrócił ze Spały do stolicy Pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie zastępcy szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta, ppułk. Fydy, oraz adjutantów przybocznych rtm. Calewskiego i kpt. Suszyńskiego.

### P. DEWEY POJEDZIE DO FRANCJI.

**Warszawa.** (AW.) Jak się dowiadujemy, w przyszłym miesiącu amerykański doradca finansowy p. Dewey udaje się w podróż do Europy Zachodniej. P. Dewey odwiedzi Francję i Belgję.

# O czem piszą inni?...

## Szkodliwa przesada.

Rządowa prasa, jak „Epoka" i in., oraz PAT., wypisują niestworzone rzeczy na temat „wielkości" tego sukcesu Polski, jakim jest jej wybór do Rady L. N. Należytą odprawę daje im także rządowe pismo, ziemiański „Dzień Polski".

„Nie chcemy — pisze — osłabiać dodatniego wrażenia, jakie wywołały w społeczeństwie ostatnie wiadomości z Genewy, musimy jednak zauważyć, że komentarze zarówno „Epoki", jak i Polskiej Agencji Telegraficznej, są nie na miejscu, bo grzeszą przesadą i nie odpowiadają rzeczywistości. Polska stała się państwem silnem nie dopiero teraz, gdy ponownie została wybrana do Rady Ligi Narodów, ale była niem już znacznie wcześniej, od chwili, kiedy odzyskała niepodległość. **Mówić o Polsce, że w ciągu trzech lat „składała egzamin", brzmi niemal upokarzająco. Niech to sobie piszą inni, przedewszystkiem Niemcy,** ale tego rodzaju komentowanie wyboru Polski do Rady Ligi Narodów przez Polską Agencję Telegraficzną jest co najmniej niewłaściwe.

Unikajmy przesady, **bo jest ona śmieszna,** a często również — bardzo szkodliwa. Ponowny wybór Polski uważajmy za słuszny, logiczny i sprawiedliwy, a nie traktujmy go jako nagrodę za dobre sprawowanie. **Cieszmy się z sukcesu, odniesionego w Genewie, lecz nie przejaskrawiajmy jego znaczenia, bo samo należenie do Rady Ligi Narodów nie usuwa automatycznie tych wszystkich trudności, jakie się piętrzą przed nami na terenie polityki międzynarodowej.** Pozostają one i nadal i nadal trzeba będzie wielkiej energji i czujności zarówno ze strony rządu, jak i społeczeństwa, żeby je zwalczyć lub przynajmniej szczęśliwie ominąć".

Czy się kiedy obóz „radosnej twórczości" nauczy umiaru i objektywizmu?

## Po zamachach lwowskich.

Ex re zamachów ukraińskich we Lwowie rozprawia się „Dziennik Lwowski" z Nar. Demokracją, jakoby pośrednio winną (?) tych wypadków. A dalej stwierdza, że polska ludność Lwowa nie żywi uczuć nienawiści do społeczeństwa ruskiego.

„My chcemy **jak najlepszego** — pisze — **stosunku z ludnością ruską,** chcemy kontaktu z włościaństwem ruskiem **i tak czuje cały Lwów,** który mimo bomb z zapałem oklaskiwał przeciągających przez miasto Huculów i zupełnie nie czuł się dotknięty piękną kolorowością ruskich strojów, czy wozami wiejskiemi, udekorowanemi żółto-niebieskiemi barwami narodowemi".

Nie wyklucza to jednak tępienia antypaństwowych żywiołów, działających bądź pod hasłem ukraińskiej irredenty, bądź komunizmu.

„Tu — oświadcza „Dzienn. Lwowski" — domagamy się **żelaznej pięści,** środków wszelkiego rodzaju dla ochrony państwa i polskości, tu wymagamy, by nasze władze administracyjne i sądownicze z całą surowością prawa wystąpiły".

Szkoda tylko, że do tych trzeźwych i rozsądnych uwag miesza organ rządowy akcenty nienawiści w stosunku do polskiego stronnictwa N. D. Na polskiem społeczeństwie w województwach południowo-wschodnich ciąży bardziej, niż na innem, obowiązek zgody i porozumienia. Może kiedyś, kiedy stosunki w tej części państwa osiągną wyższy, niż dziś, stopień ładu, walki w polskim obozie nie będą tak szkodliwe. Ale dziś trzeba je uznać za objaw bardzo niebezpieczny.

## Asymilacja żydów.

Toczy się w „Czasie" wcale interesująca dyskusja na temat — żydowski... Niejaki p. Arnold oświadczył w tym dzienniku przed paru dniami, że „żydzi-asymilatorzy" to — „odpadki", którym nie wierzy ani żyd, ani Polak. Na to dpowiada świeżo jakiś „asymilator". Jest oburzony na p. Arnolda!

„Nie chcę już — pisze — tych kwestyj rozwałkowywać; chcę dziś tylko krótko zareagować na dziwne słowo „odpadki", którego autor artykulu użył na określenie nas, asymilatorów. Jeżeli my wierzymy w zdolność asymilacyjną i moc asymilacyjną Polski, jeżeli wierzymy, że Polska jest sprawiedliwą matką dla wszystkich dzieci bez różnicy wyznania, to mamy do tego prawo i nikt nie ma powodu wątpić w szczerość naszą. **Pan Arnold jednak nazywa „szczerymi" asymilatorami tylko tych z pomiędzy nas, którzy się ochrzczą;** wtedy dopiero — idąc śladem myśli p. Arnolda — polski żyd staje się Polakiem. Jest to koncepcja średniowieczna, nieco naiwna i **ubliżająca Polsce. Więc Polska może być** sprawiedliwą matką dopiero dla przechrzty, a niepowinna wierzyć w szczerość nieprzechrzczonego żyda Polaka? — Dlaczego? Dlatego, że syjoniści, a z nimi i niesyjonistyczni narodowcy żydowscy, których rzecznikiem jest Dr Arnold, wierzą tylko w „renesans żydowski", nie wierzą zaś w asymilację".

„Asymilator" reprezentuje, jak widać, szlachetny z pewnością, ale szczątkowy już dziś, typ wśród żydostwa. Żyd „polski" po wojnie odwraca się od niego... Słuszność ma natomiast p. Arnold ze swoją tezą, iż tylko chrzest daje gwarancje pełnej asymilacji narodowej. *Odrębność bowiem między polskim a żydowskim narodem wynika głównie (!) z religji.*

## Ofiara „kodeksu honorowego".

W „Słowie Polskiem" z 7 bm. znalazłem następujące płatne ogłoszenie:

Podpisany, brat ś. p. Mieczysława Ochockiego, podchorążego 6 pułku lotniczego, podaje do publicznej wiadomości, że główną przyczyną tragedji, jaka miała miejsce przed kilku dniami, był zatarg honorowy ś. p. M. Ochockiego z sierżantem sztabowym Voglem. Ś. p. M. Ochocki był dwukrotnie czynnie znieważony przez Vogla, a nie mogąc żądać od niego satysfakcji honorowej, w przystępie rozpaczy postanowił kulą całe nieporozumienie rozwiązać. Stanisław Ochocki".

„W przystępie rozpaczy", że podchorąży „nie mógł żądać satysfakcji" od sierżanta...! I dlatego „kulą.. rozwiązał nieporozumienie".

Okropność! Oto, do czego prowadzi „kodeks honorowy oficerski"! Co za „reguły honoru", jeśli doprowadzają do takiej potworności, jak wyżej opisana! Czy nie czas, żeby ten zabytek średniowiecznej głupoty raz zniszczyć i zapomnieć, że kiedyś był respektowany?

# Co będzie z „konferencją" rządowo-sejmową?

Na dzień 16 b. m. naznaczona jest konferencja rządu z przedstawicielami parlamentu. A jeszcze 11 b. m., niewiadomo, czy konferencja dojdzie do skutku. Jedyną przyczyną tego stanu rzeczy jest—co stwierdziliśmy kiedy się odnośna wiadomość PAT. pojawiła—**tajemniczość** jaką rząd, inicjator tego zebrania, **konferencję** otoczył. Nikt nie wie do dnia dzisiejszego, po co się tę konferencję zbiera. Przez parę dni przytaczaliśmy lojalnie wszystkie kombinacje z obydwu stron. Ale są to tylko kombinacje, tylko pogłoski.

Rządowy „Kurjer Wileński" podaje telefonem z Warszawy, że w ostatnim czasie „kilku posłów, z różnych klubów, zwróciło się do marszałka Sejmu z prośbą, aby zechciał poinformować **co będzie przedmiotem konferencji,** zapowiedzianej przez premjera Świtalskiego, al**bowiem komunikat oficjalny, wydany w tej sprawie, porusza tylko ogólnikowo temat i przyczynę zwołania konferencji.** Marszałek Daszyński oświadczył, iż zwróci się do premjera Świtalskiego z zapytaniem w tej sprawie w dniu dzisiejszym i da odpowiedź przywódcom klubów".

Szkoda, że do tego kroku p. marsz. Daszyńskiego trzeba było aż interwencji stronnictw. Mógł był już w dniu 5 b. m., kiedy się u niego zjawił p. premjer, pożądane informacje uzyskać i pewnie już teraz możnaby było wiedzieć, jaki będzie los konferencji, gdyby p. Daszyński ten swój obowiązek spełnił. Dobrze jednak, że przynajmniej teraz, choć w ostatniej chwili, p. marszałek sejmu o informacje do rządu się zwrócił... „Rzeczpospolita" zauważa, że w tym tygodniu odbędą się narady poszczególnych klubów, jak się zachować w stosunku do inicjatywy rządowej i że **„decyzja będzie zapewne uzależniona od programu konferencji".**

Drugą sprawą, która zaciekawia, jest zapowiedziany udział p. marsz. Piłsudskiego w konferencji. Nie sądzimy jednak, by ten moment miał decydować o absenteiźmie, względnie udziale parlamentarzystów w konferencji... Wprawdzie stosunek p. Marsz. Piłsudskiego do parlamentu jest znany i, przyznajemy chętnie, zrażać musi jego przedstawicieli do zasiadania z nim przy jednym stole, jednak z drugiej strony byłoby błędem, gdyby ten jeden moment miał decydować o losach konferencji... Jeśli p. Marsz. Piłsudski odniesie się na konferencji do sejmu w sposób, któryby nie licował z godnością ciała ustawodawczego, to wówczas taktowny protest parlamentarzystów i ewentualne opuszczenie konferencji przez nich będzie i doskonałą odpowiedzią na atak i zarazem ewentualnem zdemaskowaniem „podrywki", jak niektórzy określają charakter inicjatywy rządowej. Sejm na tem z pewnością nic nie straci, a sytuacja stanie się jasną.

Sądzimy, że **przyszedł czas na to, by stosunek rządu do sejmu ostatecznie wyklarować. Zapowiedziana konferencja winna tego dokonać!**

Jest rzeczą zastanawiającą, co w związku ze sprawą konferencji pos. Stapiński w swoim „Przyjacielu Ludu" wypisuje... Oto już teraz, na miesiąc przeszło przed sesją budżetową, donosi on, że pojawiają się (prawdopodobnie w kołach rządowych) wieści, iż

**„w razie trudności (!) obrad w Sejmie, nastąpi rozwiązanie tegoż i rozpisanie wyborów w lutym".**

P. Stapiński, jako poseł rządowy, jest wprawdzie w dobrych stosunkach z kołami rządzącemi i może mieć od nich informacje; jednak nie wydaje się nam prawdopodobnem, by sanacja tak się rwała do nowych wyborów, jak p. Stapiński pisze. Pogłoskę o nowych wyborach uważamy raczej za pogróżkę pod adresem sejmu... I to jest charakterystyczne w dobie, kiedy rząd zachęca sejm do współpracy z sobą!

# Rokowania wśród szczęku oręża

### Osobliwy stan stosunków chińsko-rosyjskich.

Nawet znawcom prawa międzynarodowego niełatwo byłoby określić ten osobliwy stan, jaki się wytworzył w Mandżurji. Nie jest to ani pokój, ani wojna. Pokojem tego nazwać nie można, bo stosunki dyplomatyczne między Chinami a Rosją są zerwane i dość często słychać o utarczkach, choć oficjalnego wypowiedzenia wojny jeszcze nie było. Ale i wojną to nie jest, bo przecież równocześnie toczą się rokowania, coprawda nie bezpośrednie, w sprawie załagodzenia konfliktu.

W ostatnich dniach sierpnia zdawało się, że rokowania te zostaną zakończone pomyślnie. Propozycje obu stron wymieniane za pośrednictwem posła niemieckiego w Moskwie, pozwalały przypuszczać, że dojdzie do porozumienia. Chiny uznawały prawa Rosji do kolei wschodnio-chińskiej, zgadzały się na rozstrzyganie sporów na podstawie układu z r. 1924 i proponowały Rosji, by przedstawiła kandydata na stanowisko dyrektora kolei, któregoby rząd chiński zatwierdził. W przekonaniu, że Sowiety te propozycje przyjmą, wyrażał rząd chiński gotowość mianowania delegatów na bezpośrednią konferencję chińsko-rosyjską.

Ale Sowiety nie zgodziły się na propozycje Chin. Litwinow oświadczył posłowi niemieckiemu von Dircksenowi, że Rosja gotowa jest rokować na podstawie układu z r. 1924 i wypuści uwięzionych Chińczyków, ale nie widzi powodu do mianowania nowego dyrektora kolei na miejsce dotychczasowego, który swe funkcje spełniał ściśle według obustronnych układów. Jednakowoż na wypadek gdyby rząd chiński mianował innego przewodniczącego rady kolei, to rząd sowiecki zastanowiłby się nad tem, czyby ze swej strony nie zmienić dyrektora.

Rosja żąda więc przywrócenia poprzedniego stanu rzeczy, czyli całkowitej kapitulacji Chin. Na taką likwidację konfliktu chiński minister spraw zagranicznych Wang oczywiście się nie zgadzał. Rokowania zatem utknęły, a atmosfera stała się znowu znacznie gorszą z powodu napadów na miejscowości nadgraniczne.

Znowu obie strony przypisują sobie winę. Moskiewski komisarjat spraw zagranicznych przedstawił posłowi niemieckiemu spis 19 napadów wojsk chińskich i „band białogwardyjskich" na terytorjum Z. S. R. R. Zaznaczywszy, że za te napady ponosi rząd chiński pełną odpowiedzialność, zapowiada rząd sowiecki poczynienie stanowczych zarządzeń celem ochrony granic.

Chińczycy zaś wskazują również na szereg napadów, dokonanych przez oddziały rosyjskie. Jeśli istotnie po obu stronach rządy chcą pokoju, a mimo to walki nie ustają, to trzeba chyba przypuścić, że po obu stronach są czynniki, prące do wojny i usiłujące pokojowe załatwienie zatargu uniemożliwić. Po stronie chińskiej za taki czynnik należałoby uważać partyzanckie oddziały, złożone z emigrantów rosyjskich, którzy każdą wojnę powitaliby radośnie jako najlepszą okazję do obalenia rządów bolszewickich. Ale i po stronie rosyjskiej działają różne bandy, zaopatrzone przez armję sowiecką. Władze sowieckie wypierają się wszelkiej łączności z niemi, ale podobno oddziałki te organizuje wódz sowieckiej armji na Dalekim Wschodzie, towarzysz Galen (Bluecher). Nie jest wykluczonem, że rosyjskie sfery wojskowe prą — może wbrew polityce swego rządu — do wojny i chcą ją sprowokować. Woroszyłow miał zaraz po zerwaniu stosunków dyplomatycznych oświadczyć, że armja „nie jest piłką"; skoro została uruchomiona, musi działać. Wojna z Chińczykami wydaje się zapewne bolszewickim generałom zadaniem nie trudnem, więc może istotnie chcą doprowadzić do tego, by czerwona armja przestała „próżnować".

W ostatnich walkach pod miejscowością Pogranicznaja wystąpiły ze strony sowieckiej aeroplany, któremi rozporządza tylko regularna armja a nie partyzanckie bandy. Za zbombardowanie tego miasta i ostrzeliwanie go z armat, odpowiedzialność spada na dowództwo armji sowieckiej. Czy to jednak należy uważać za początek większych operacyj, niewiadomo Przyszło wprawdzie do starć jeszcze w kilku innych punktach granicznych ale mimo to jest możliwem, że znowu usłyszymy o rokowaniach i że ten osobliwy stan, trwający już prawie dwa miesiące, jeszcze się przewlecze.

S. S.

# Żydzi i Arabowie wzajemnie się oskarżają.

W Palestynie władze angielskie zapanowały już całkowicie nad sytuacją. Nastąpiło uspokojenie i rozpoczęto śledztwo celem ustalenia odpowiedzialności za krwawe wypadki. Jak dotąd, żydzi oskarżają Arabów, a Arabowie żydów. Jedni drugim zarzucają prowokację.

Agencja Reutera ogłosiła wywiad z naczelnym muftim w Jerozolimie. W wywiadzie tym, podanym następnie przez Żyd. Agencję Telegraficzną, mufti twierdzi kategorycznie, że rozruchy zostały wywołane przez żydów.

Początkiem konfliktu była, zdaniem Araba, demonstracja żydowska, urządzona w dniu 15 sierpnia przy Ścianie Płaczu. Młodzież żydowska przemaszerowała wtedy przez dzielnice arabskie, śpiewając pieśni narodowe i niosąc sztandary. Żydzi stale grozili Arabom, a nawet sami ich atakowali i ranili. Gdy podczas tych rozruchów zraniono jednego żyda, wykorzystali to żydzi, jako pretekst do dalszych rozruchów. To wszystko podnieciło ogromnie tłumy Arabów, przybyłych z prowincji z okazji święta do Jerozolimy. Tłumy wymachiwały szablami i sztyletami. Wtedy zaś ze strony żydów, może — jak przypuszcza mufti — ogarniętych paniką, a może świadomie prowokujących padły strzały rewolwerowe. Arabów nie można już było wtedy powstrzymać od krwawej pomsty. Mufti przytoczył dalej kilka wypadków napadów na świętości muzułmańskie przez żydów i zakończył wyrażeniem przekonania, że bezstronne dochodzenia ustalą winę żydów.

Dochodzenia postępują powoli. Zapewne dopiero za kilka tygodni, jeśli nie miesięcy, ogłosi komisja śledcza swe sprawozdanie. Czas ten wyzyskają żydzi do urobienia opinji europejskiej, a zwłaszcza angielskiej. Dotąd bowiem, jak utyskuje prasa żydowska, echo rozruchów w Genewie było słabe, a rząd angielski wcale się nie kwapi z karaniem Arabów i zapewnieniem akcji syjonistycznej wydatniejszego poparcia.

# Dyskusja generalna w Genewie zakończona.

Po wielkich mowach Mac Donalda, Stresemanna, Brianda nastąpiły mowy przedstawicieli państw mniejszych. Obrady toczyły się przy niewielkiem zainteresowaniu.

We wtorek po południu przemawiał przedstawiciel Urugwaju Decastro w sprawie handlu opjum, następnie zaś przedstawiciel Haiti. Po nim zabrał głos kanclerz austrjacki Streeruwitz, który oświadczył, że Austrja wita z uznaniem postępy poczynione w sprawie rozjemstwa. Zagadnienie mniejszości według Streeruwitza nie straciło nic na swej aktualności. Kanclerz Streeruwitz wystąpił w dalszym ciągu przeciw nieprawdziwym i nieuzasadnionym wiadomościom o położeniu wewnętrznem w Austrji. Następnie kanclerz wypowiedział się za koniecznością polepszenia warunków gospodarczych i społecznych w poszczególnych państwach. W końcu przemawiał delegat Chin Chao-Chu-Wu, który złożył rezolucję, w której domaga się, ażeby powołanemu specjalnie komitetowi powierzono rozpa-

trzenie zagadnienia, jakiemi metodami można zacząć stosować w praktyce artykuł 19 paktu Ligi Narodów. Artykuł ten, jak wiadomo, odnosi się do rewizji traktatów.

We środę rano dyskusję generalną nad sprawozdaniem sekretarza generalnego Ligi zakończono. W wyniku 8-dniowej debaty nad tem sprawozdaniem zanotować należy następujące wnioski przekazane do komisyj: wniosek angielsko-peruwiański, żądający zrewidowania artykułu 12 paktu Ligi w celu sharmonizowania postanowień tego artykułu ze zobowiązaniami, wypływającemi z paktu Kelloga, wniosek francuski, żądający zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie cukru i węgla, które to sprawy były w ciągu ubiegłego roku przedmiotem gruntownych studjów szeregu komitetów rzeczoznawców oraz komitetu ekonomicznego Ligi. Wreszcie wniosek chiński, proponujący powołanie komisji, któraby przestudjowała sprawę wprowadzenia w życie artykułu 19 paktu Ligi o rewizji traktatów nie dających się stosować i o sytuacjach międzynarodowych, zagrażających pokojowi świata. Najważniejszym z punktu widzenia interesów Polski jest wniosek chiński.

## Pierwszy synod diecezjalny w Pińsku.

(KAP.) Ks. Zygmunt Łoziński, pierwszy biskup piński, odbył dnia 3, 4 i 5 b. m. pierwszy synod diecezjalny. Prace przedsynodalne pod przewodnictwem promotora ks. kan. Wincentego Giebartowskiego, trwały dwa lata. W tym czasie wyznaczeni księża opracowali cały szereg referatów, obejmujących całokształt życia kapłańskiego, prywatnego i publicznego. Odbyły się konferencje dekanalne, kapituła z Pasterzem na czele obradowała nad całym prawie kodeksem prawa kanonicznego. Gdy ks. kan. Giebartowski napisał statuty i niektóre instrukcje, Ks. Biskup poddał te statuty drobiazgowej rewizji, uzupełnił i poprawił. Odbite statuty synodalne rozesłano w lipcu wszystkim kapłanom diecezji pińskiej do omówienia na konferencjach dekanalnych i poczynienia odpowiednich uwag. W sierpniu na ręce promotora ks. kan. Giebartowskiego złożono kilkaset uwag krytycznych, projektów i dezyderatów, który to materjał poddany został wyczerpującemu rozważaniu przez kapitułę katedralną pod przewodnictwem Ks. Biskupa.

Dnia 3, 4 i 5 września b. r. były niezwykle doniosłemi dla diecezji pińskiej i wogóle dla życia katolickiego na kresach wschodnich. Zebrało się blisko 100 kapłanów obojga obrządków, kler świecki i zakonny (Jezuici i Marjanie). Rozwinięto cały szereg pięknych obrzędów ściśle podług pontyfikału rzymskiego. Instancje wnosił promotor ks. kan. Giebartowski, sekretarzował ks. kan. Wasilewski, notarjuszem był ks. kan. Humnicki, prokuratorem kleru ks. kan. Tarasiewicz; ceremonje prowadził sprawnie ks. prof. Kozłowski. Słowo Boże wygłosili ks. prob. Zieja i O. superjor Błotuć, marjanin. Obrady i dyskusje odbywały się w wielkiej sali malinowej seminarjum, w którem też była skoncentrowana akcja synodalna. Ks. Biskup kazał w katedrze, a w czwartkowem przemówieniu podziękował całemu duchowieństwu za jego prace i gorliwość, w szczególności zaś podniósł zasługi względem synodu ks. promotora kan. W. Giebartowskiego.

## Na ziemiach Polski

## Energiczne śledztwo w sprawie zamachów bombowych we Lwowie.

W sprawie zamachów bombowych we Lwowie policja polityczna prowadzi bardzo energiczne dochodzenia, które posuwają się szybko naprzód. Onegdaj zakończono przesłuchiwanie Tereszczuka i odstawiono go do sądu.

Policja przeprowadziła w lokalu ukraińskiego Sojuzu Rewizyjnego oraz w towarzystwie „Silskij Gospodar“ rewizje w poszukiwaniu materjałów antypaństwowych. Rewizje te wydały rezultat pozytywny. **W niektórych instytucjach znaleziono ulotki treści antypaństwowej pochodzące zarówno z kół irredentystycznych ukraińskich jak i komunistycznych.** W stanie zdrowia ofiary zamachów bombowych na budynek administracyjny na Targach Wschodnich Marji Streitówny zaszła widoma poprawa. Jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

## Wyrok w sprawie 22 komunistów w Równem.

**11 skazano na 6 lat więzienia, 7 na 4.**

W rówieńskim Sądzie Okręgowym został zakończony wielki proces 22 komunistów, oskarżonych o antypaństwową działalność na Polesiu. Skazani zostali **na 6 lat więzienia:** Boruch Łatecki, Szloma Bryk, Dawid Wajsman, Jos Cudyk, Mindla Kaufman, Benjamin Muczník, Jankiel Terebiło, Ira Teresz, Boruch Peczenik, Michał Laskowicz i Paweł Nowak. **Na 4 lata więzienia zostali skazani: Benjamin Pinchas, Boruch Łatka, Mojżesz Gendelman, Mendla Tendler, Feliks Grosman, Mejer Turkowicz i Aron Fiszman.**



## Wielkie obławy w powiecie limanowskim za nielegalną uprawą tytoniu.

Na terenie powiatu limanowskiego wzmogła się w ostatnich latach w sposób zastraszający nielegalna uprawa roślin tytoniowych i to w wielkich ilościach. Mimo zakazu, tytoń jest uprawiany nawet w miejscach niedostępnych gór i lasów, gdzie rzadko dociera ludzka stopa. Urząd kontroli skarbowej przedsięwziął w ostatnich dniach szereg obław za nielegalną uprawą i w przeciągu krótkiego czasu **zniszczył kilkaset metrów kwadratowych roślin tytoniowych, zaś winni są pociągani do surowej odpowiedzialności.** Jest nadzieja, że w roku bieżącym zostanie w zupełności zlikwidowana ta zgubna dla skarbu państwa nielegalna akcja hodowlana.

### BUDOWA LINJI KOLEJOWEJ W KOSOWSZCZYŹNIE.

Ministerstwo Rolnictwa przystąpiło do układania torów wąskotorowej kolejki górskiej nad Czeremoszem. Kolej ta długości 110 km. służyć będzie ułatwieniu przewozu drzewa przez teren Rumunji do Śniatyna i odda wielkie usługi gospodarstwu leśnemu tych stron. Zauważono, że jedną z przyczyn częstych wylewów Czeremoszu jest spław drzewa, który podrywa brzegi rzeki wskutek czego na możność wylewania swych wód na przestrzenie urodzajne. Aby temu zapobiec Min. Rolnictwa postanowiło wstrzymać spław drzewa na tej rzece i skierować je na budującą się kolej. We Wyżnicy, stacji granicznej z Rumunją, drzewo przeładowane będzie na kolej normalnotorową.

### MIĘDZYNARODOWY ZJAZD PRASY ROLNICZEJ W POZNANIU.

Dnia 18, 19, 20 i prawdopodobnie 21 września odbędzie się w Poznaniu w związku z PWK międzynarodowy zjazd prasy rolniczej wszystkich państw Europy, przyczem przewidziane jest przybycie delegacji dziennikarskiej Belgji, Francji, Czechosłowacji, Niemiec, Austrji, Holandji, Szwecji. Ponadto przybędą delegaci Włoch, Anglji, Danji, Finlandji, Łotwy i Węgier. Dokładna liczba delegatów nie jest jeszcze ustalona.

### OGÓLNO-KRAJOWY KONKURS MODELI LATAJĄCYCH Z KARSZAWY.

W dniu 14 i 15 września b. r. odbędzie się w Warszawie doroczny krajowy konkurs modeli latających zorganizowany przez L. O. P. P. W konkursie tym wezmą udział poraz pierwszy zawodnicy z całego państwa, dla zwycięzców w każdej kategorji modeli (belkowe, kadłubowe i rekordowe) przeznaczył Zarząd Główny L. O. P. P. specjalne nagrody pieniężne i żetony pamiątkowe. **Z komitetu wojewódzkiego Ligi krakowskiego biorą więc udział w konkursie: młodzież z Krakowa i Chrzanowa, mianowicie 3 przedstawicieli z Krakowa i 3 z Chrzanowa, którzy na eliminacyjnym konkursie wojewódzkim w czerwcu tego roku uzyskali najlepsze wyniki.**

### BUDOWA KOLONIJ RYBACKICH NA HELU.

Rząd polski przystąpił już do budowy kolonji rybackiej w pobliżu portu na Helu. Kolonja obliczona jest na osiedlenie się około 70 rodzin rybackich. Kilkanaście domków rybackich zostało już oddanych do użytku. Budową kolonij znajdujących się na terenie skarbowym, zajmuje się Państwowy Bank Rolny.

### ZNOWU DWA WYPADKI SAMOLOTOWE.

Jak donoszą z Wilna, onegdaj na polu w pobliżu miejscowości Bielica, w czasie startu wywrócił się samolot wojskowy, biorący udział w manewrach. Aparat został zdruzgotany, pilot i obserwator wyszli bez szwanku. Tego samego dnia nastąpiła katastrofa drugiego samolotu również w powiecie lidzkim. I w tym wypadku załoga wyszła bez szwanku.

### PAPIEROS PRZYCZYNĄ POŻARU 5 DOMÓW.

W zabudowaniach Piotra Adamaniuka w Wolicy pow. Trembowla powstał pożar, od którego spaliło się 5 domów mieszkalnych, stodoła oraz zboże. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Adamaniuka, który z palącym się papierosem poszedł na strych i tam zasnął. Interwenjowały przy akcji ratunkowej 4 straże pożarne.

### MORDERSTWO POPEŁNIONE PRZEZ „CHALUC PIONIERA“.

Mojżesz Schuster lat 19, sezonowy robotnik z organizacji „Chaluc Pionier“ z Borysławia, zajęty na folwarku w Kirobiczkach pow. Kopyczyńce uderzył podczas kłótni bokserem M. Wojtowicza, zadając mu ciężką ranę na kości skroniowej z prawej strony. Nadto Schuster pobił następnie ciężko zujętego również na folwarku robotnika Holyńskiego. Ciężko ranny Wojtowicz zmarł dnia następnego zaś wojowniczego „Chaluc Pioniera“ aresztowała policja i oddała do Sądu Okręgowego w Husiatynie.

## Z całego świata.

## 523 obywateli w Mieście Watykańskiem

(KAP.) Według dokonanego w tych dniach spisu obywateli Miasta Watykańskiego, liczba ich wynosi 523. Liczba ta obejmuje również 25 kardynałów kurjalnych, oraz biskupów rzymskiego okręgu kościelnego.

## Sztokholm miastem-ogrodem.

Sztokholm jest otoczony olbrzymim wieńcem przedmieść-ogrodów, których liczba sięga już dzisiaj 75-ciu. Rozciągają się one naokoło miasta w promieniu 25 kilometrów, leżąc od śródmieścia. Wartość samych tylko will prywatnych, wybudowanych w pięciu największych osiedlach podmiejskich, wynosi 225 miljonów koron. Niektóre z tych przedmieść-ogrodów powstały już dość dawno, np. Djurshom, Stocksand, Saltsjöbaden; świeżej zupełnie daty są natomiast piękne osiedla Södergoen, Bromma, Braennkyrka.

Szybki wzrost osiedli i kolonij podmiejskich zawdzięcza Sztokholm racjonalnej polityce finansowej zarządu miejskiego, który, w celu zapobieżenia spekulacji gruntami pod budowę kotedżów i will, zakupił znaczne obszary i tereny budowlane, oraz zorganizował akcję pożyczkową (60% awansu od wartości budynku) z funduszów miejskich dla pragnących budować własne domy i wille w osiedlach i kolonjach podmiejskich.

Liczba domów w osiedlach podmiejskich Sztokholmu, zbudowanych na terenach komunalnych, sięgała w końcu 1927 r. — 3.400, zamieszkanych przez 23.000 osób, wartość zaś budynków sięga 70 miljonów koron. Wszystkie domy i wille otoczone są ogrodami kwiatowemi, owocowemi i warzywnemi. Komunikację z śródmieściem ułatwiają liczne linje autobusowe, oraz tramwajowe, pozatem małe statki parowe i motorówki, które obsługują kolonje, położone tuż przy brzegu morskim.

## Dżuma w Grecji.

Liczba wypadków dżumy wzrosła znowu ostatnio w Grecji. O dalszych zachorowaniach donoszą z Patras i z Kawalla, gdzie 80 osób zachorowało wśród symptomów dżumy. Flota angielska opuściła port Pireus, w którym zanotowano wiele wypadków tej choroby. Rząd grecki wydał zarządzenia, mające na celu stłumienie epidemji.

## Ziemia Franciszka Józefa

**otwarta dla badań naukowych.**

Ekspedycja łamacza lodów „Sedow“ urządziła w Ziemi Franciszka Józefa w cichej zatoce stację radjową i meteorologiczną. Po powrocie do Archangielska oświadczył kierownik wyprawy Schmidt, że ekspedycji udało się przeprowadzić wiele doniosłych badań i przedrzeć się w okolice dotąd nie uczęszczane. Ekspedycje polarne będą się odbywały w najbliższych już latach przy pomocy współdziałania łamaczy lodów, samolotów i sanek.

Inny uczestnik wyprawy, profesor Wiese, wskazał na fakt, że ekspedycja przebyła całą grupę wysp z południa na północ i zbadała możliwości podróżowania okrętem w tych zupełnie dotąd nie zbadanych okolicach.

Jakkolwiek podróż ta odbywała się w nadzwyczaj trudnych warunkach, to przecież łamaczowi lodów udało się dotrzeć do 82 stopnia 14 minut szerokości geograficznej północnej i ustanowić w ten sposób nowy rekord światowy w podróżach polarnych. Ekspedycja odkryła m. in. odgałęzienie Golfstromu, które przebiega w morzu na północ od grupy wysp. Właśnie tej okoliczności trzeba przypisać stwierdzanie przez ekspedycję ustawicznego wzrostu temperatury wody w miarę posuwania się na północ. Także walka z lodami stawała się, im dalej na północ, coraz mniej uciążliwą.

Profesor Semajłowicz stwierdził ze swej strony, że wyprawa wykazała możliwość żeglugi po Kanale Angielskim. Dłuższy pobyt łamacza lodów w Ziemi Franciszka Józefa, pozwolił na poddanie tego archipelagu badaniom geologicznym.

Równocześnie studjowano florę i faunę tych krain. Przy pomocy specjalnych aparatów zbadano uwarstwowienie dna morskiego tych okolic. Prace ekspedycji należy uważać za przygrywkę do głębszych studjów nad tą strefą.

Studja te poprowadzi zapewne instytut dla badań polarnych, już w ciągu przyszłego roku.

## Kolonja multimiljonerów na Florydzie.

Jest znanym faktem, że ludzie bogaci chętnie odgraniczają się od osób mniej zamożnych; świadczą o tem choćby dzielnice will po większych miastach. Każdy człowiek, pnący się do góry, marzy o takiem właśnie mieszkaniu, a ten pęd do ekskluzywności zaznacza się w dzisiejszych czasach bardziej niż kiedykolwiek.

Luksusowe miasta Miami i Palmbeach na Florydzie, należą do najbardziej malowniczo położonych miast w Stanach Zjednoczonych. Na gruntach, na których jeszcze przed 20 laty stały proste chaty rybackie, pobudowali obecnie najlepsi architekci państwa wspaniałe wille i luksusowe hotele, w których mieszka finansjera najbogatszego kraju świata. Wśród plutokracji rozróżnia się tutaj jeszcze dwie kategorje: ludzi, których majątek postępuje od 10 miljonów dolarów w górę i tych, których majątek jest mniejszy. Ostatnio postanowiła górna warstwa miljonerów, zorganizowanych w klub, opuścić Miami i Palmbeach, gdzie poczynają już rozpierać się różni karjerowicze. W tym celu zakupiono w niewielkiej odległości od Miami kawał pięknego wybrzeża i tu buduje się obecnie kolonję miljonerów, z których każdy posiada przeszło 10 miljonów dolarów.

Obszar kolonji odgrodzono już wysokim murem od reszty świata; cała armja ogrodników pracuje nad upiększeniem tego zakątka. Do klubu należy 17 członków, wśród których spotyka się słynne nazwiska, takie jak Rockefeller młodszy, Chrysler, Vanderbilt, Gould, Astor, Schwab, Kahn i inne. 17 will będzie stało wśród olbrzymich parków. Dla jachtów zbuduje się osobną przystań w głębi lądu; specjalny kanał połączy ją z morzem. Wstęp do kolonji miljonerów będzie dozwolony tylko za specjalna kartą, wystawioną przez prezydjum klubu. W ten sposób miljonerzy będą wyłączni w swojem towarzystwie.

### CÓRKA AMERYKAŃSKIEGO „KRÓLA STALI“ KARMELITANKĄ.

(KAP) Jenyna córka amerykańskiego „króla stali“, Karola Schwab'a, została karmelitanką. Według „La Croix“, należała ona przez pewien czas do zgromadzenia sióstr miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, niedawno jednak wstąpiła do klasztoru Karmelitanek bosych w Greensburgu.

### POLKA NAJPIĘKNIEJSZEM DZIECKIEM FILADELFJI.

Urządzony ostatnio w Filadelfji, w Stanach Zjednoczonych konkurs na najpiękniejsze dziecko, przyniósł walne zwycięstwo czteroletniej Stefci Marciniak, która zdobyła tytuł młodocianej „miss Filadelfja“, oraz poważną nagrodę w kwocie tysiąca dolarów. Maleńkiej Stefci fachowcy wróżą karjerę filmową, gdyż jest ona, ich zdaniem, nietylko piękna ale i niezwykle fotogeniczna.

### HONORARJUM AUTORSKIE PRZEWYŻSZA PENSJĘ PREZYDENTA.

Były prezydent Stanów Zjednoczonych, Calvin Coolidge, który przed pół rokiem opuścił Biały Dom, otrzymał w ciągu ostatnich miesięcy 100 tysięcy dolarów od wydawców jego pamiętników. Kwota ta przywyższa o $^2/_3$ roczne pobory prezydenta, sięgające 75 tysięcy dolarów. Pani Coolidge również „dorabia“ część dochodów, będąc współpracowniczką kilku większych amerykańskich miesięczników.

### GOŁĄB NARZĘDZIEM SZANTAŻU.

Biuro Wolffa podaje wiadomość o niezwykłym w dziejach kryminalistyki sposobie wykrycia sprawców szantażu. Mianowicie generalny dyrektor kopalni Rheinpreussen otrzymał przed kilkoma dniami przesyłkę pocztową, w której znajdował się żywy gołąb pocztowy. W liście, załączonym do przesyłki, wzywano dyrektora kopalni, aby przyczepił do gołębia 5.000 marek i wrócił mu wolność; w przeciwnym bowiem razie grożono mu śmiercią. Policja, którą zawiadomiono o tym fakcie, poleciła jednemu z lotników śledzenie lotu gołębia pocztowego. Gołąb po wypuszczeniu opuścił się w miejscowości Homberg-Hoch-Heide do gołębnika, który pilot odfotografował. Właściciel gołębnika aresztowano. Zarówno on, jak i jego wspólnik, przyznali się do autorstwa listu.

## List Ojca św. w sprawie książki o prześladowaniu religijnem w Sowietach

(KAP.) Kardynał sekretarz stanu Gasparri wystosował w imieniu Ojca św. list do słynnego pisarza katolickiego, Jerzego Goyau, członka Akademji francuskiej z powodu jego książki p. t. „Dieu chez les Soviets" („Bóg w państwie sowieckiem"). List ten w zasadniczej swej części brzmi, jak następuje:

„Dziękując Panu za ten dowód czci synowskiej (Georges Goyau przesłał Ojcu św. egzemplarz książki), Jego Świątobliwość gratuluje z powodu opublikowania tych kart, gdzie każdy bezstronny czytelnik zmuszony będzie stwierdzić i Pańską zwykłą troskę o metodę historyczną i drobiazgowe dokładne posługiwanie się dokumentami, czerpanemi prawie zawsze ze źródeł sowieckich. Nie mniej godny pochwały jest Pański łagodny i jasny sposób przedstawienia tych bolesnych informacyj i powodowania, że tragiczne i nieszczęsne szczegóły walki bolszewickiej z religją są tem lepiej uwydatniane. Nie wątpiąc, że męstwo wiernych, które Pan tak żywo maluje, będzie zawsze podtrzymywane przez pobożny i cierpliwy heroizm duchowieństwa katolickiego. Ojciec św. błaga o obfitość łask Bożych dla ofiar prześladowania oraz dla całego tego wielkiego narodu. który, jak to Pan w tak wzruszający sposób wspomniał w swej książce, powierzył opiece św. Teresy od Dzieciątka Jezus".

## Anglik w „raju sowieckim".

**Trudności wjazdu do Rosji. — Sowiecki „Tybet" Leningrad — „miastem umarłych". — Dlaczego więzienia są puste? — Wyrok i egzekucja w pięciu minutach.**

Znany angielski autor teatralny, **Arnold Bennett, powrócił z podróży po Rosji sowieckiej** i opublikował w „Daily Express" szereg artykułów o swoich przeżyciach w ojczyźnie „czerwonego cara". W pierwszym artykule tak m. in. opisuje swe wrażenia **z Leningradu:**

„Już wejście do miasta, a raczej samo zejście ze statku jest regulowane żelaznemi przepisami. **Trzeba poddać się albo sowieckim rozkazom, albo pozostać, jak więzień, na statku, aż do odpłynięcia.** Długa ręka bolszewików nie pozwala na żarty. **Turysta zobowiązany jest do posłuchu.** Od urzędników sowieckich dostaje cudzoziemiec białą kartę, pozwalającą **na zwiedzenie sowieckiego raju. Przy** zejściu ze statku oddaje ją organom kontrolnym. Po tem wszystkiem **dostaje się wreszcie do tajemniczego kraju, strzeżonego równie surowo, jak Tybet".**

„Widziałem wszystkie stolice Europy — pisze dalej Bennett — ale nigdzie, **poza Warszawą,** nie spotykałem tak szerokich ulic. Mogłyby tu stać drapacze, a w rzeczywistości są tylko — 6 lub 7-piętrowe domy. **Prawie wszystkie ulice są rozbite.** Niektóre są w tym stanie już od kilku lat. **Całe mile są zasypane kamieniami a cudzoziemiec ma wrażenie, że dostał się gdzieś, gdzie stała się jakaś straszna katastrofa i gdzie miasto pogrążone jest w ponurej nieczynności.** Budynki są w bardzo złym stanie. Ściany dawno zniszczone, drzewo zgniłe. W ubraniu ludności nie widać ani trochę stylu, ani mody, ale widzi się iż każdy stara się oszczędzić na ubraniu każdą kopiejkę. W mieście niema kawiarni. **a sklepy trzeba pomału szukać mikroskopem.** Nie widać ani samochodów, ani plakatów. Taki jest zewnętrzny obraz Leningradu".

Ciekawy jest opis wizyty w Ermitażu i w fortecy Petropawłowskiej, gdzie według słów autora wszystko porasta trawą, a wszędzie widać zaniedbanie i opuszczenie. Angielskiemu pisarzowi. przy pokazywaniu twierdzy, powiedziano, że **dawniej w kazamatach męczono więźniów, dziś zaś są one próżne (?!).**

Chytrzy bolszewicy nie wytłumaczyli mu **tylko, dlaczego są próżne? Prawdy, dowiedział** się nazajutrz przeczytawszy w dzienniku „Prawda", że rząd sowiecki skazał jakiegoś pracownika na śmierć przez rozstrzelanie za przestępstwo. za które, za czasów carskich, odsiadywałby kilka lat we więzieniu.

W zakończeniu swego artykułu Bennett powiada dosłownie: **„Za rządów sowieckich, winny może być ukarany śmiercią, w prawdziwem tego słowa znaczeniu, w pięciu minutach.** Tej myśli nie mogłem się pozbyć nawet podczas luksusowego obiadu w hotelu. w którym **komuniści mają wynajęte pokoje, płacąc za nie 1 rubel 25 kopiejek miesięcznie,** a gdzie **flaszka szampana kosztowała 4 funty szterlingów!** I to się dzieje w czasie, kiedy w całym Lennigradzie widać długie ogony przed sklepami z żywnością!

## Na pamiątkę zbożnego trudu.

**PAMIĘTNIK KURSU DUSZPASTERSKIEGO,** urządzonego w Krakowie w dniach od 5 do 9 listopada 1928 r. Kraków 1929. Nakładem Związku kapłanów „Unitas" w Krakowie. Stron XX. + 368 + 3 nlb.

Spis uczestników tego kursu obejmuje 221 nazwisk ze wszystkich, nawet najdalszych zakątków Polski. Gdyby to były nazwiska młodzi duchownej, to możnaby może powiedzieć, że ją — jak to u młodzieży bywa — na kurs ściągnęła rerum novarum cupiditas. Tymczasem tak nie jest. Albowiem wśród tych uczestników znalazło się samych proboszczów, i to podobno już osiwiałych w trudzie duszpasterskim, aż 146, czyli 66%, nie licząc trzech biskupów, kilku profesorów teologji, szeregu prałatów, redaktorów, zakonników, katechetów i wikarych. To liczne obesłanie kursu przez aktualnych duszpasterzy, świadczy snadź o tem, że ich szeregi zdają sobie sprawę z tego, iż „tempora mutantur", że więc trzeba nastawić ucha na głos tych zmienionych czasów, jako że vox temporis to vox Dei (Kard. Faulhaber), nie po to oczywiście, żeby się sprawdziła przestroga Apostoła „Nolite conformari huic saeculo", lecz po to, żeby ten świat zastosował się do wezwania tegoż Apostoła: „Sed reformamini in novitate sensus vestri" (Rom. 12, 2), „na podstawie nieprzemijających zasad Kościoła katolickiego i na tle zmienionych warunków współczesnego życia", jak trafnie określił cel kursu w magistralnej iście przedmowie X. Dr. Stanisław Domasik, kanonik katedralny krakowski i, jako prezes „Unitas'u", organizator i spiritus movens całego kursu.

„Kurs krakowski poświęcony był głównie dwom stronom pracy duszpasterskiej: organizacji parafji i życia rodzinnego". Wolno mieć wątpliwość, czy takie rozszczepienie się prac kursu na dwie — acz niewątpliwie bodaj najważniejsze dzisiaj — dziedziny zagadnień pastoralnych wyszło na dobre kursowi. Wątpliwość tę podziela zresztą także przedmowa „Pamiętnika", stwierdzając, że te zagadnienia zbyt są wielkie i skomplikowane, żeby je można było wyświetlić ze wszystkich stron w ciągu czterech dni Brak ten jednak sowicie został wynagrodzony doborem zarówno prelegentów i tematów, jakoteż ich kapitalnem po większej części przeprowadzeniem.

Wobec takiego stanu rzeczy trudno nie wyrazić pewnego żalu, że „Pamiętnik" nie zawiera bodaj najważniejszych momentów z dyskusji, która musiała być nader żywa, zajmująca i pouczająca. Wszak niektóre z omawianych tematów stanowią wciąż jeszcze przedmiot sporów, jak np. sprawa duszpasterstwa stanowego wśród młodzieży męskiej i żeńskiej, choć wydaje mi się, że po takiem rzeczy przedstawieniu, jakiego dokonał X. dziekan Paryś, spór powinien przestać być sporem. Inne zaś sprawy w Krakowie, w tej formie, chyba po raz pierwszy u nas weszły na „forum publiczne". więc musiały chyba poruszyć nie tylko umysły, ale także — języki. Mam tu na myśli szczególnie dwa referaty drugiej części kursu, czyli referat X. Rektora Czaputy. który jest zwolennikiem odpowiedniego pod każdym względem uświadamiania młodzieży i wykład X. Prof. Dra Wichra o ciernistym w praktyce problemie nadużyć małżeństwa. Albo to, co przedstawił w swym referacie X. Kanonik Lewek, na podstawie bogatego doświadczenia. o zwyczajnem i nadzwyczajnem duszpasterstwie w Niemczech, czyż nie zniewalało do refleksji i porównań? A „apostolstwo świeckich" w oświetleniu X. Proboszcza Mroczka! Wszak jest to zagadnienie, które się obecnie wysuwa na pierwszy plan wobec tego. że stanowi ono istotę „Akcji katolickiej", tego iście królewskiego problemu duszpasterskiego.

Łatwo jednak „radzić" — po niewczasie. Za to może nie po niewczasie będzie taka oto moja „rada": oto trzeba „Pamiętnik" sprowadzić sobie nie tylko tam. gdzie będzie on przypominał pracowite cztery dni kursu krakowskiego, lecz wszędzie tam, gdzie jest gorąco pod nogami — a gdzież dzisiaj tak nie jest? — i w głowach od problemów i zagadnień duszpasterskich. I zdaje mi się, że „Pamiętnik", a z nim także i kurs krakowski, stałby się zarzewiem niejednej zdrowej myśli i niejednego zbożnego czynu. gdyby n. p. na zebraniach „Unitas" ciągniono dalej dyskusję nad bogatą treścią krakowskiego zjazdu.

X. Jan Korzenkiewicz.

**Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.**

## Sport.

### Nurmi członkiem honorowym warszawskiego AZS-u.

W poniedziałek, bezpośrednio przed odjazdem **Nurmiego** do Finlandji, specjalna delegacja zarządu warszawskiego Akademickiego Zw. Sportowego, udała się do niego z prośbą o przyjęcie członkostwa honorowego tego klubu. **Nurmi wyraził swą zgodę, dziękując jednocześnie delegacji za uczyniony mu zaszczyt.** Na dworcu, odjeżdżającemu wielkiemu biegaczowi, delegacja organizatorów zawodów wręczyła pamiątkową statuetkę. Mistrz świata udał się do Tartu (Dorpat). skąd po kilkutygodniowym odpoczynku **wyjedzie na tournee do Ameryki Południowej.**

### Zaszczytna nagroda dla kolarza.

Komisja sędziowska **„Biegu Dookoła Polski"** postanowiła przyznać **nagrodę** dla **„najlojalniej walczącego zawodnika", Eugenjuszowi Krotkiewskiemu** (Sokół — Warszawa VI). Oprócz tego komisja postanowiła wyróżnić specjalnem pismem następujących zawodników: Daniela (Rewera-Stanisławów), Tropaczyńskiego (L. T. K. i M.), Śliwińskiego (W. T. C.), Zacharkę (Polonia—Przemyśl) Hainicha (Pakość), Jońskiego (A. K. S.), Froesa (Pogoń), Witkowskiego i Szarka (Legja), Bramasa (A. K. S.) i Cieślaka (Świt).

### BILANS MISTRZOSTW POLICJI.

Wynik IV. ogólnopolskich zawodów sportowych policji państwowej przedstawia się następująco: w lekkiej atletyce największą ilość punktów zdobył Lwów (46), w boksie **Śląsk** 15). w szermierce **Śląsk** (12), w marszach **Warszawa** (4). w strzelaniu Wilno (12), w pływaniu Warszawa (15). W ogólnej klasyfikacji **pierwsze miejsce zajął Śląsk — 64 punkty.** poczem idą kolejno: Lwów (57), Warszawa (50), Wilno (26).

—o—

### Sport zagranicą.

Niepokonany dotychczas w Europie, **amerykański** mistrz sprinterów. Murzyn **Tolan** poniósł ostatnio dwie porażki w Westfalji. przegrywając dwa biegi i to obydwa o dłoń do **Lammersa** 100 m. w czasie **10.4 sek.** i do **Eldrachera** 200 m. **w 21,8 sek.**

Międzykrajowe spotkanie lekkoatletyczne **Szwecja—Finlandja** w Helsingforsie zakończyło się bardzo szczęśliwem zwycięstwem Szwedów w stos. **93:90.**

—o—

### „GARBARNIA—CRACOVIA".

**W niedzielę 15 września b. r.** będzie **Kraków** sportowy świadkiem senzacyjnego spotkania w mistrzostwie ligowem między drużynami **Garbarni i Cracovii,** na boisku ostatniej. Obie drużyny należą do czołowej grupy klubów ligowych i jakkolwiek ostatnia niedziela nie przyniosła im w plonie cennych punktów. to jednak tak Cracovia, jak i Garbarnia nie utraciły szans na zdobycie tytułu mistrza Polski. Zawody niedzielne zadecydują więc. która z dwu tych rywalizujących z sobą drużyn odpadnie z turnieju mistrzowskiego, która zaś nadal pretendować będzie do pierwszego miejsca tabeli.

## Powieść o M. Koperniku.

(Lud. H. Morstin: „Kłos Panny". Powieść. Warszawa 1929. Nakład Księg. F. Hoesicka).

Ludwika Morstina znaliśmy dotychczas jako poetę i dramaturga, który o dziedzinę prozy zawadził tylko mimochodem w swej gawędzie przedstawiającej wrażenia z pobytu „W kraju Latynów". Toteż z prawdziwem zaciekawieniem bierzemy do ręki pierwszą powieść autora „Lilij", tembardziej iż jest to powieść o temacie osobliwym i trudnym do ujęcia w formie belletrystycznej. Bowiem bohaterem tej powieści jest ni mniej ni więcej — tylko Kopernik. O ile się nie mylę, temat to dziewiczy, przez żadnego z powieściopisarzy jeszcze nietknięty. Mimo rosnącej w ostatnich latach popularności t. zw. powieści biograficznych z życia wielkich ludzi (szczególnie w literaturze franc. i niem.), do rzadkości należą powieści z życia uczonych-badaczy, filozofów, astronómów i im podobnych, którzy wobec skoncentrowania wszystkich sił żywotnych w pracy wewnętrznej, w trudzie dociekań, w rozkoszy zdobywania prawdy nie biorą prawie żadnego udziału w życiu zewnętrznem. w rozgrywce zwykłych ludzkich namiętności i interesów. Cóż skłoniło L. Morstina do wyboru podobnie trudnego tematu? Daje nam na to odpowiedź sam autor w przedmowie do swej książki, gdzie tak pisze o pokrewieństwie poezji z astronomją: „Nie od dziś datuje się zażyłość poezji z astronomją. Wszak one wspólnie uspakajają tęsknotę człowieka do ojczyzny wszelkiego marzycielstwa — do wieczności"...

Konkretnego impulsu twórczego dostarczyła Morstinowi lektura prac prof. A. Birkenmajera. jednego z najpoważniejszych u nas badaczy życia i dzieła Kopernikowego, któremu też dla spłacenia długu wdzięczności została ta powieść przez jej autora zadedykowana.

Oparłszy się na zebranym i uporządkowanym przez prof. Birkenmajera materjale, opowiada nam L. Morstin w 13-tu rozdziałach swej powieści o życiu oraz pracach Kopernika. główną jednaw uwagę zwracając na ewolucję myśli Kopernikowej. Przedstawia nam więc szczegółowo historję wiekopomnego odkrycia. jak to w umyśle entuzjastycznego adepta sztuki gwiaździarskiej rodzi się na podłożu zwątpienia w dotychczasową geocentryczną teorję. pierwszy pomysł nowej prawdy, jak się rozwija i dojrzewa w pozytywne przekonanie a wreszcie znajduje praktyczne potwierdzenie w astronomicznych obserwacjach.

Poznajemy Kopernika, jako 18-letniego młodzieńca. kończącego właśnie szkołę katedralną we Włocławku, gdzie obcowanie z astrologiem Mikołajem z Kwidzynia obudziło w nim zainteresowanie astronomją, a równocześnie chęć zdobycia wielkiej wiedzy dla przeniknięcia prawdy i uszczęśliwienia ludzkości zdobyczami swego rozumu. Na marzącego o wyjeździe do Krakowa dla dalszych studjów młodego Kopernika „przyszła chwila, którą przeżywali i przeżywają wszyscy genjusze, chwila jasnowidzenia swego posłannictwa na ziemi". Tedy w żarliwej modlitwie wzniósł się do nieba. prosząc o łaskę mądrości i oświecenia, a niebo jakoby dając mu odpowiedź rozbłysnęło w jasny dzień światłem najpiękniejszej z planet — Wenus. Zapisały kroniki to astronomiczne wydarzenie pod datą 26 VI 1491. W jesieni tegoż roku przybył Kopernik do Krakowa i zapisał się w poczet uczniów Uniw. Jag., znajdując w profesorze astronomji, Wojciechu z Brudzewa nietylko znakomitego nauczyciela. spoufalającego go z arkanami tej wzniosłej wiedzy, ale i prawdziwego przyjaciela.

W jednej z rozmów z mistrzem krystalizuje się heljocentryczny pomysł Kopernika. Oto na pewnej porannej przechadzce zaczął stary profesor głosić w natchnionych słowach pochwałę wiosny, na co towarzyszący mu Kopernik odpowiedział pochwałą słońca, jako przyczyny i początku wszystkiego, wyrażając w ten sposób ideę oddawna uparcie myśli jego zaprzątającą:

— „Jeżeli (słońce) wszystko na ziemi ożywia, czy nie sądzisz. że z królewskiego tronu zawiaduje także czeladką gwiazd koło niego krążących. Czy nie sądzisz, mistrzu, że wszystkie błędy układu świata, które mi wykazałeś, dałoby się sprostować, żeby dopuścić ruch kuli ziemskiej, a słońce w tem miejscu utwierdzić, skąd wszystko może oświetlać..."

Oto pierwszy ważny etap na drodze do dokonania wiekopomnego odkrycia.

Idąc za radą mistrza wyjechał Kopernik dla pogłębienia swej wiedzy do Italji. zatrzymując się zrazu w Bolonji, gdzie wspólnie z młodym astronomem włoskim, Dominikiem Marją Novaro dokonywa szeregu obserwacyj. w których wreszcie znajduje potwierdzenie swej heljocentrycznej teorji. Decydującą rolę w tym względzie odegrała obserwacja gwiazdy Alfa Virginis. Spica, zwanej także „Kłosem Panny":

— „To pierwszej wielkości słońce powinno się nazywać dziś gwiazdą Mikołaja Kopernika... Kto ją odszuka świecącą pośrodku między Warkoczem Bereniki, Wagą i Czarą. powinien wspomnieć, że Kopernik wybrał ją sobie dla przeprowadzenia dowodu niezmienności obiegu ziemi odnośnie do gwazd stałych..."

Oto drugi, przełomowego zaczenia etap w rozwoju Kopernikowego systemu. Przytem daje nam ten wstęp wytłumaczenie osobliwego tytułu Morstinowej powieści.

W roku jubileuszowym 1500 spotykamy się z Kopernikiem w Rzymie, gdzie w auli archigimnazjum t. zw. Sapienzy, wobec grona najpoważniejszych uczonych ma wykład o dokonanem przez siebie odkryciu. Wrażenie wykładu było ogromne, ale raczej ujemne. „Grono słuchaczy poczuło się obrażone w swej godności wobec takiego zdruzgotania wiedzy, której hołdowali..." W ten sposób zaczyna się sprawdzać przepowiednia Wojciecha z Brudzewa o przykrościach i prześladowaniach, czekających Kopernika, jako głosiciela nowych prawd.

Odtąd postanawia Kopernik, za przykładem Pitagorejczyków. tylko najbliższym przyjaciołom powierzać wyniki swoich doświadczeń. jako najdroższą tajemnicę.

Mija lat kilkanaście, w czasie których po ukończeniu rozległych (teologicznych, prawniczych. humanistycznych, a nawet lekarskich) studjów wraca Kopernik do kraju. Widzimy go w r. 1520 we wsi pomorskiej Olsztynku, jako administratora dóbr kościelnych Kapituły fromberskiej, zrazu przy zajęciach gospodarskich, (których obraz nieco zbyt po literacku przedstawiony jest prawdopodobnie odbiciem ziemiańskich wspomnień samego autora, następnie przy obronie Olsztynka przeciw napadowi Krzyżaków, co znów daje autorowi okazję do podsunięcia bohaterowi swych osobistych pacyfistycznych poglądów. Jednak ten skrajny pacyfizm jest niekonsekwencją w porównaniu z żywiołową nienawiścią, jaką dzielny obrońca „Olsztynka czuje do Krzyżaków.

# Co słychać w Krakowie?

## Sarkofag Leszczyńskiego w kaplicy zamkowej.

Jak już wiadomo z komunikatu urzędowego kustosza zbiorów państwowych na Wawelu Dr. Świerz-Zaleskiego, mały sarkofag ze szczątkami Stanisława Leszczyńskiego znajduje się w kaplicy Wazów na II. p. obok sali „Pod Ptakami“. Na środku kaplicy, na podniesieniu wysokiem na 1 metr, przykrytem bordowym materjałem ustawiono sarkofag, długi na 40 cm. a szeroki i wysoki na 20 cm. W środku sarkofagu znajduje się maleńka trumieńka, w której **złożono kostkę ze szczątków zwłok króla Stanisława Leszczyńskiego. Obok trumienki leży kawałek szczęki i spopielała materja. Szczęka ma pochodzić ze zwłok Stanisława Augusta Poniatowskiego (?)** Sarkofag ten, jak wiadomo przywieziono z Petersburga.

Sprawa sarkofagu była dlatego trzymana przez władze w tajemnicy, że emigrant, który wręczył trumienkę b. kustoszowi Morelowskiemu prosił go o zachowanie tajemnicy z uwagi na rodzinę ofiarodawcy znajdującą się w Rosji. Ponieważ obecnie sprawa nabrała wielkiego rozgłosu wystawiono sarkofag na widok publiczny.

## Uczczenie śp. prof. Wojciecha Rypla.

W cichej wsi górskiej Olszówce, leżącej między Rabką a Porębą Wielką spoczął na wieki wśród swoich ziomków w r. 1921 śp. Wojciech Rypel przeżywszy lat 86. Zmarły, długoletni i zasłużony profesor gimn. Nowodworskiego (św. Anny) w Krakowie, wychowawca wielu pokoleń, doczekał się obecnie **hołdu** ze strony swych uczniów, którzy czcigodną pamięć swego profesora uczcili na cmentarzu w Olszówce w ostanich dniach sierpnia br. **przez złożenie na jego grobie olbrzymiego szarego głazu** tatrzańskiego z jednej bryły wagi trzchtonowej z napisem na wygładzonej powierzchni „Multis Ille bonis flebilis occidit (Horac) — Śp. prof. Wojciech Rypel ur. 1835 zm. 1921. — Wdzięczni uczniowie swemu profesorowi“.

Po Mszach św. i modłach żałobnych w kościele parafjalnym odprawionych przez X. Rottermunda proboszcza ze Szaflar oraz ks. Cieża z Sieprawia w asystencji miejscowego proboszcza i księży spędzających tam wakacje, ruszyła procesja na cmentarz. W żałobnym kondukcie wzięli udział uczniowie oraz ludność miejscowa a przedewszystkiem okoliczne nauczycielstwo z dziatwą szkolną i goście z Poręby Wielkiej, mianowicie prez. kolonji wak. Dr. Wł. Ekiert, Kier. Kolonji prof. Władysław Koch, prof. J. Majerek z Krakowa, prof. R. Kluge z Radomia, lekarz kolonji Drd. Młynarkiewicz tudzież w komplecie ponad 100 uczniów Kolonja wakacyjna z Poręby Wielkiej ze sztandarem.

Dr. Głogoczowski jako inicjator i wytrwały orędownik uroczystości otrzymał od uczniów zmarłego niemogących wziąć udziału, **jak rektora Estraichera i prof. Czubka** i in. zapewnienie łączności, usprawiedliwiające ich nieobecność

Kraków, 12-go września 1929.

Czwartek 12: św. Walerjana.
Piątek 13: św. Filipa.
Piątek 13: wschód słońca o godzinie 5.13, zachód o 17.58.

**PIĘKNY CZYN SPOŁECZNY.** Otrzymaliśmy następujące pismo: Istnieje przy Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie piękna, szlachetna i wzniosła instytucja, rozwiązująca praktycznie, w duchu miłości chrześcijańskiej trudną kwestję społeczną, mianowicie „Szwalnia im. Adeli Dziewickiej“, pozostająca dziś pod przewodnictwem p. Dyr. Adamowej Chmielowej. Panie zbierają się w każdy czwartek w gmachu związkowym i przez parę godzin zajmują się szyciem, naprawą, cerowaniem bielizny uczniów rękodzielniczych, pozostających pod opieką i zorganizowanych przez Związek krakowski.

Patrząc na pracę tych Pań-Polek, które na wzór dawnych matron polskich poszły w piękną, ofiarną, a tak bardzo pożyteczną służbę dla dobra maluczkich, nabiera się przekonania, że żyją jeszcze wielkie i piękne ideały, istnieje szlachtny typ Polki, umiejącej biednemu, opuszczonemu, sobie zostawionemu młodzieńcowi kształcącemu się w rzemiośle czy przemyśle zastąpić matkę, okazać serce i troską czynem popartą otoczyć. Szwalnia im. Adeli Dziewickiej rozpoczyna po okresie wakacyjnym swą dobroczynną działalność w najbliższy czwartek i zaprasza tą drogą Panie krakowskie do powiększenia swego grona, celem współpracy. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku ul. Skarbowa 2. Tel. 25—98.

**UZNANIE „ORŁA“ CZESKIEGO DLA POLSKIEGO KONSULA.** Konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie p. dr. Ripa otrzymał w tych dniach od Centralnej Rady Orla Czechosłowackiego w Bernie pismo dziękczynne za dotychczasowe starania, poniesione w kierunku zbliżenia narodu polskiego i czechosłowackiego na polu kulturalnem. W piśmie swem Centralna Rada Orła czechosłowackiego wyraża przekonanie, że dotychczasowe prace i dążenia Konsula R. P. w Mor. Ostrawie uwieńczone zostaną niewątpliwie bardzo blizkim i przyjaznym stosunkiem obu narodów.

**ZEBRANIA KONTROLNE.** W bieżącym roku do zebrań kontrolnych w czasie od 15-go października do końca listopada br. powołani zostaną: a) szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia (kat. A, C i D) roczników 1904 i 1889; b) i szeregowi rezerwy (kat. A) rocznika 1902, którzy nie odbyli ćwiczeń w rezerwie w roku 1927, wzgl. 1928 lub 1929; c) szeregowi pospolitego ruszenia (kat. C i D) urodzeni w roku 1902. Bliższe szczegóły o miejscu urzędowania i czasie, w którym zgłaszać się mają poszczególne roczniki, ogłoszone zostaną w obwieszczeniach. Magistrat zwraca uwagę, że osoby uchylające się od zebrań kontrolnych pociągnięte zostaną bezwzględnie do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych.

śmiertelnych wrogów Polski. Dysputa z pojmanym Komturem z Balgi ma unaocznić zaborcze cele Zakonu i jego wrogą politykę wobec państwa pol., zdążającą głównie do odcięcia Polski od Gdańska i morza. W tem miejscu skorzystał L. Morstin ze sposobności, aby poruszyć tak aktualny i dzisiaj problem pol. granic morskich, oświetlając jego znaczenie na tle perspektywy dziejowej, przyczem trzeba autorowi przyznać, iż wykazuje istotne tego problemu zrozumienie oraz głębokie umiłowanie bursztynowego morza polskiego. Podkreśla tu Morstin również polskość sewgo bohatera, który to motyw snuje się przez całą powieść od rozdz. III., gdzie w rozmowie z kardynałem Fryderykiem, Jagiellończykiem uświadamia sobie Kopernik. jako syn ziemi pomorskiej, swą misję polityczną, której całe życie wiernie będzie służył. misję bronienia swej ojczystej ziemi od krzywd teutońskich gwałcicieli, by ją z ciałem szczęśliwego Królestwa Pol. na wieki połączyć.

W myśl powziętej decyzji zwlekał Kopernik długo z wydaniem swego dzieła: „O obrotach ciał niebieskich“. zawierającego owoc badań całego żywota oarz wykład jego nowego systemu. Dopiero u schyłku swych dni doczesnych zdecydował się Kopernik na druk swej pracy. której rękopis powierzył przybyłemu do niego na naukę młodemu norymberskiemu uczonemu Retykowi. Pierwszy egzemplarz wydrukowanego dzieła doszedł rąk Kopernika już na łożu śmierci. Opis zgonu i pogrzebu wypełnia ostatnie karty powieści.

Oto krótki przegląd treści tej już ze względu na sam temat ciekawej książki. Oczywiście, jako powieści można jej niejedno zarzucić, przedewszystkiem zaś zbyt mechaniczne oparcie się o materjał źródłowy bez zasilenia fabuły elementem osobsitej inwencji, a rzadkie momenty, gdzie się autor na to zdobywa, należą przeważnie do słabych lub zgoła chybionych pomysłów (np. epizod w osterji na Awentynie). W rezultacie, książka L. Morstina robi wrażenie ujętej w formę belletrystyczną biografji Kopernika, a nie powieści w ściślem tego słowa znaczeniu. Drugi zarzut dotyczy przeładowania powieści balastem erudycyjnym. Z natury rzeczy musiał Morstin przed zabraniem się do pisania. poczynić rozległe studja historyczne i trzeba mu przyznać, że naogół potrafił wniknąć w ducha epoki i plastycznie go odtworzyć. lubując się szczególnie w antytetycznych porównaniach (np. Kopernik — Faust, Kopernik — Luter), jednakowoż w wielu wypadkach nie mógł się powstrzymać od zupełnie niepotrzebnych popisów erudycyjnych. Charakterystyka samego Kopernika ujęta jest wiernie i dość wszechstronnie, choć pewne w niej rysy zostały tendencyjnie przejaskrawione (np. wyraz wspomnianego już skrajnego pacyfizmu, daleko idąca tolerancja religijna itp.) Pozatem zawiera książka Morstina sporo pięknych i poetyckich ustępów. (np. przeciwstawienie surowego piękna przyrody polskiej łagodnemu pięknu ziemi włoskiej. pochwała morza polskiego. pochwała Grecji i kultury antycznej i t. p.) i już przez to samo. że ułatwia szerszym sferom czytelników zapoznanie się z życiem i dziełem Kopernika. zasługuje na wyróżnienie z powodzi przeważnie małowartościowej produkcji belletrystycznej. zalewającej obecnie nasz rynek księgarski.

Książka ta napisana stylem poetyckim. choć może zbyt jednostajnym i mało cieniowanym). stanowi w każdym razie interesującą lekturę o niemałem popularyzacyjno-propagandowem znaczeniu.

**Rajmund Bergel.**

## Drugi dzień pobytu parlamentarzystów francuskich.

Wycieczka parlamentarzystów francuskich w drugim dniu pobytu w Krakowie zwiedzała dalsze osobliwości naszego miasta, jak kościół Marjacki, Muzeum Narodowe i Bibljotekę Jagiellońską. Przez pełną godzinę bawili goście **w Muzeum Narodowem,** witani przez Dr. Buczkowskiego, gdzie poza galerją arcydzieł malarzy polskich ostatniej doby podziwiali zabytki cechowe 15 i 16 w. zgrupowane w sali Siemiradzkiego. O godz. 12-tej w południe przybyli **do Auli Uniw. Jag.,** gdzie zostali powitani przez Senat **akademicki z rektorem** Hoyerem na czele. Gorące przemówienie wygłosił **prof. Dr. Jachimecki.** podkreślając doniosłą rolę, jaką spełniała i pełni Wszechnica Jagiellońska. Następnie przemawiali trzej parlamentarzyści francuscy wyrażając się w słowach pełnych uznania dla nauki polskiej ogniskującej się w murach prastarej Alma Mater Jagiellonica.

O godz. 1 goście wzięli udział w śniadaniu wydanem na ich cześć przez **Izbę handlową i przemysłową** w salach Izby przy ul. Długiej. Przemawiali prezydent Epstein i goście zagraniczni. którzy wyrażali radość z zetknięcia się z reprezentantami świata przemysłowego i handlowego okręgu krakowskiego. Następnie uczestników wycieczki podejmowali **pp. Prof. Nowakowie,** skąd goście udali się samochodami do Ojcowa. O godz. 8 wieczór przybyli do Teatru im. Słowackiego, gdzie dyr. Trzciński powitał ich ze sceny gorącem przemówieniem. Orkiestra 20 pp. odegrała Marsyljankę a zgromadzona tłumnie publiczność urządziła gościom serdeczną owację. Po odśpiewaniu przez chór „Echa“ kilku pieśni okolicznościowych rozpoczęło się przedstawienie „Wielki kram“. Dziś we czwartek o 6.35 rano parlamentarzyści francuscy odjadą do Katowic.

RAUT W STARYM TEATRZE.

We wtorek o g. 9 wieczór — jak donosiliśmy — odbył się w salach Starego Teatru bankiet wydany na cześć gości francuskich przez Prezydjum miasta. W bankiecie. który przeciągnął się do 12.30 w nocy wzięli udział liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa krakowskiego.

**Prof. Nowak,** który przemawiał pierwszy z szeregu mówców powiedział, że parlamentarzyści francuscy będą mogli uzupełnić i sprawdzić informacje, jakie posiadają o Polsce. „Jesteście w Krakowie, w sercu historji polskiej, oczekuje Was jeszcze G. Śląsk, ze swoją rdzennie polską ludnością i Gdynią, nasze okno na morze“. Mówca podkreślił wielkie zasługi prezesa Locquin'a i wiceprezesa grupy francusko-polskiej deputowanego Evaina. Były minister pracy **Berthod** stwierdził, że Polskę i Francję poza sojuszem. wynikającym z obopólnych interesów łączy jeszcze troska o zorganizowanie współżycia narodów w Europie. W Europie nic nie można zrobić bez tych dwóch narodów. Następnie zabrał głos **prof. Krzyżanowski,** który poruszył sprawę stosunków ekonomicznych w Europie powojennej. oraz współpracę Polski i Francji. **Dr. Legros** powiedział. że miłość ku Polsce odziedziczył po swoim ojcu. który z entuzjazmem opowiadał mu o wykładach Mickiewicza w College de France.

Po przemówieniu red. **Beaupre'go** wygłosili toasty: deputowany **Pezet** i prezes **Stryjeński** Ten ostatni prosił, by goście wpisali swoje nazwiska do pamiątkowej księgi, rozpoczętej podpisem marszałka Focha. Ostatni mówił prezes grupy francusko-polskiej **Locquin,** który wspomniawszy o losach Polski i Francji w wieku 18 powiedział: **W wieku 19 doszliśmy już do tak wielkiego zbliżenia, iż nie widzieliśmy żadnej różnicy w powodzeniach w walce o wielność Franci, czy też Polski. Uważmy, iż kto zagraża Polsce, temsamem zagraża Francji. Francja zawsze będzie broniła Polski, pozostającej na terenie swoich słusznych praw.**

**PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE.** Otrzymaliśmy następujące pismo z „Sokoła“: Ogólne zebranie członków Przysposobienia wojskowego Sokoła krakowskiego odbędzie się we czwartek dnia 12 bm. o godz. 7.30 po poł. w sali strzelnicy na I. p. Wzywamy wszystkich uczestników kursu z ubiegłego roku szkolnego oraz wszystkich tych, którzy mają zamiar zapisać się na kurs nowy w bieżącym sezonie. Obowiązek stawienia się na powyższe zebranie mają wszyscy członkowie tak z oddziału piechoty, jak i z konnicy.

**PRZEKOPYWANIE KWATER NA CMENTARZU RAKOWICKIM.** W najbliższym czasie będą przekopane na cmentarzu rakowickim kwatery XXVIII (dorośli) i VII (dzieci) — a wszystkie nagrobki i krzyże na tych kwaterach zostaną usunięte. Interesowani winni do dni 14 zgłosić ustnie (z wydaną wpierw przez zarząd cmentarza kartą) w Magistracie w godzinach od 11—12.15 prośbę o pozostawienie w nienaruszonym stanie odnośnego grobu na dalszy czasokres. Usunięte nagrobki i krzyże z przekopanych grobów mogą strony za udowodnieniem własności odebrać w Zarządzie cmentarza w terminie do 30 dni po przekopaniu kwater.

**NIEUDAŁY RABUNEK.** Do restauracji Pollakowej przy pl. Matejki przybył Lasota Stanisław, węglarz i spotkał się z Władysławem Skrudlikiem z Białej. Gdy Lasota wyszedł na ulicę Skrudlik obok barbakanu uderzył go ręką w głowę, przewrócił na ziemię i usiłował skraść mu z kieszeni 60 zł. Na krzyk Lasoty nadbiegł patrolujący posterunkowy, który doprowadził napastnika na Komisarjat policji, skąd oddano go do więzień sądowych.

**OSOBLIWY PREZENT.** Do mieszkania Wiktorji Michalikowej przy ul. Prochowej 8 przybyła jakaś kobieta i pozostawiła u niej na chwilę 8-tygodniowe dziecko płci męskiej, po które więcej się już nie zgłosiła.

**PIERŚCIONEK MOSIEŻNY ZA ZŁOTY.** P. Wiktorja Bałucka, zam. w Dobczycach, zgłosiła w policji, że dnia 10 bm. w godzinach porannych jakiś osobnik zaoferował jej na ulicy sprzedaż złotego pierścionka za 15 zł., który wymieniona kupiła. Pierścionek ten, jak się później przekonała, nie był złoty, lecz mosiężny.

**Z SIEKIERĄ NA CÓRKĘ.** Dom pod l. 14 przy ul. Kalwaryjskiej był wczoraj w południe widownią krwawego zajścia. Mianowicie Lina Freifeldowa, posługaczka, została przez swą matkę zranioną dotkliwie siekierą w głowę i na rękach, tak, że straciła przytomność i skrwawiona upadła na podłogę. Ranną zaopiekował się lekarz Pogotowia ratunkowego.

**ŚMIERĆ POD KOŚCIOŁEM.** Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało wczoraj na plac Matejki, gdzie obok kościoła św. Florjana leżała na ziemi jakaś kobieta w wieku około 50 lat. Lekarz stwierdził śmierć skutkiem udaru serca. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

**SKRADZIONY WÓZEK RĘCZNY** Marcinowi Zdziechowi robotnikowi zam. przy ul. Kordeckiego 5. Szkoda wynosi 60 zł.

**PODRZUTEK.** Dnia 9 bm. o godz. 21.30 znaleziono w domu przy ul. Podzamcze 12 porzucone niemowlę płci żeńskiej; dziecko oddano do miejskiego „Żłóbka“, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

**WPADŁ POD KOŁA SAMOCHODU** na Nowej Olszy Gątkiewicz Jan, robotnik i odniósł rany tłuczone, oraz ogólne kontuzje na całem ciele. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

**ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA.** Policja aresztowała Tadeusza Suslę (l. 24). z Krakowa znanego złodzieja sklepowego i mieszkaniowego, poszukiwanego za włamanie do restauracji Rosenzweiga i kradzież wódek. Suslę odstawiono do więzień sądowych w ślad za spólnikami Janem Habasem i Władysławem Woszczyną.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„Komenda **Drużyn Błękitnych Krakowskiej Chorągwi Związku Hallerczyków** wzywa swych członków do zgłaszania się w Związku w sprawie Przysposobienia Wojskowego. Zawiadamia równocześnie, że przyjmuje do Drużyn Błękitnych uczniów wolnych zaw. od lat 15-tu, którzy mogą zgłaszać się w lokalu Chorągwi przy ul. Jagiellońskiej 9 II p. (Koło Mieszczańskie) w poniedziałki i czwartki od godziny 8 do 9 i pół wieczorem“

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Wielki kram“ (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).
Piątek: „Wielki kram“ (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

„GONG“.

Piątek: „Ona go zdradza“.
Sobota: „Ona go zdradza“.
Niedziela: „Ona go zdradza“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: Żonka dzisiejszej doby.
UCIECHA: „Hrabia Monte Christo“.
NOWOŚCI: „Intrygant“ (Patrjota).
CORSO: „Niewolnica Szanghaju“ (w roli głównej Carmen Banj).
WARSZAWA: „Sumaj“ (Tajemnice puszczy sjamskich).
SZTUKA: „Czarne domino“.
WANDA: Zamknięte z powodu remontu.

**Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.** Dziś i jutro dwa ostatnie w tym tygodniu przedstawienia komedji Shawa „Wielki kram“, której wystawienie tak żywem echem zainteresowania odbiło się wśród kulturalnej publiczności krakowskiej. W sobotę premjera miłej i arcyzabawnej komedji Verneuila „Azais“, w której K. Junosza Stępowski stwarza jedną z najświetniejszych swoich kreacji komicznych. W obsadzie sztuki biorą udział pp. Bednarska, Kostecka, Osuchowska, Walewska, oraz występujące po raz pierwszy pp. Kossocka i Mielęcka, nadto pp. Burnatowicz, Fabisiak, Miarczyński, Pawłowski i Niewiarowicz, zarazem reżyser komedji. W niedzielę popoł. jeszcze raz dana będzie sztuka historyczna Goetla „Samuel Zborowski“, której przedstawienia przerwano wśród największego sukcesu.

# Życie gospodarczo-społeczne.

## Gospodarka skarbowa w lipcu b. r.

NIEPOMYŚLNE TENDENCJE.

Ustalonym zwyczajem opublikowało min. skarbu pierwsze wyniki gospodarki budżetowej **za lipiec b. r.**

Wrażenie jakie odnosimy z podanych do publicznej wiadomości cyfr nie jest **zbyt dodatnie.** Gospodarka budżetowa wywołuje w obecnych warunkach duże zaostrzenie, gdyż podobnie, jak w czerwcu zakończyła się **bardzo słabą nadwyżką dochodów,** wynoszącą zaledwie 0.8 milj. zł., **(w czerwcu 0.5 milj. zł.).**

Nadwyżka budżetowa została w lipcu utrzymana w minimalnych rozmiarach dzięki temu, że równomiernie z dość znacznym wzrostem dochodów w tym miesiącu **(w zł. 232.6 milj.** w czerwcu do zł. 251.8 milj.) zostały podniesione i wydatki **(zł. 232.1 milj. do zł. 251.0 milj.).**

Ogółem dochody w lipcu osiągnęły **granicę 251.8 milj. zł., a wydatki 251 milj. zł.**

Ta minimalna nadwyżka budżetowa od dwóch miesięcy **dowodzi, że w gospodarce dochodami publicznemi nie widać wyraźniejszych tendencji oszczędnościowych,** wbrew temu, co nakazuje rozwój stosunków gospodarczych, idących raczej w kierunku spadku dochodów. Wniosek powyższy, jest o tyle uzasadniony, że tendencja wzrostu dochodów w b. r. jest znacznie słabsza w porównaniu z r. ub., aniżeli wydatków. Dochody bowiem skarbu w miesiącu sprawozdawczym wzrosły w stosunku do roku ub. o 19 milj. zł., a **wydatki o 35 milj. zł. w porównaniu do wyników z roku ub.**

Nie wiemy czy w obecnej sytuacji gospodarczej nie jest wskazaną **gruntowna rewizja** dotychczasowej polityki skarbowej.

## Nowi radcowie Izby przemysłowo-handlowej.

Stosownie do instrukcji ministerstwa przemysłu i handlu odbyły się **w dn. 10 bm.** uzupełniające wybory do tutejszej Izby przemysłowo-handlowej.

Wybierano mianowicie radców Izby **w drodze kooptacji.** Wybrano więc do sekcji przemysłowej pp. **prezydenta miasta Krakowa inż. sen. Rollego,** dotychczasowego radcę Izby handlowej **W. Adera** przemysłowca, współwłaściciela zakładów przemysłu drzewnego (wielka fabryka mebli giętych), **i dyr. Bieżeńskiego** b. dyrektora filji Banku Przemysłowego w Krakowie, a obecnie dyrektora kartelu zakładów ceramicznych Zachodniej Małopolski.

W sekcji zaś handlowej: **Abe Pinelesa** dotychczasowego radcę Izby i dyrektora filji krakowskiej śląskiego Banku Eskontowego. **P. Wołkowskiego** przewodniczącego stowarzyszenia restauratorów w Krakowie, oraz p. **dra Macharskiego** podstarszego Kongregacji kupieckiej, współwłaściciela firmy A. Hawełka i radcę Izby.

W ten sposób zakończono wybory do tutejszej Izby przemysłowo-handlowej. W najbliższą niedzielę, tj. w dn. 15 bm. odbędą się wybory Prezesa Izby i wiceprezesów, które zakończą okres reorganizacyjny tut. Izby. Z tą chwilą Izba rozpoczyna **nowy swój okres działalności według postanowień ustawodawstwa polskiego.** Dotychczas prace Izby normowane były przepisami ustaw austrjackich.

Dla informacji warto zaznaczyć, że tutejsza Izba rozpoczęła już **80 rok swego istnienia,** należąc do rzędu najstarszych Izb w Polsce. Dotychczasowe kierownictwo pozwoliło tut. Izbie wybić się na czoło wszystkich Izb w Polsce. Nowej Izbie w silnie zmienionym składzie składamy na nową drogę życzenia owocnej pracy dla dobra tak handlu, jak i przemysłu.

## Zjazd cechów stolarskich w Poznaniu.

W dniach 22 i 23 września **b. r.** zjeżdżają się do Poznania jako reprezentanci zawodu stolarskiego, wszystkie Cechy i wszyscy samodzielni stolarze całej Polski na Wszechpolski **Zjazd Samodzielnych Stolarzy,** aby radzić nad sprawami i bolączkami swego zawodu. Zawód stolarski, liczący około **60.000 warsztatów samodzielnych,** należy bezsprzecznie do najliczniejszych w gronie rzemiosła.

Obrady zapowiadają się niezwykle interesująco. Ciekawe i aktualne referaty, dotyczące specjalnie zawodu stolarskiego, wygłoszą znani fachowcy.

Zarząd Związku Chrześcijańskich Cechów Stolarskich i pokrewnych zawodów na Ziemie Zachodnie z siedzibą w Poznaniu, jako najpoważniejsza organizacja Polska zawodu stolarskiego, **zwołuje Wszechpolski Zjazd Stolarzy** i wysłał już zaproszenia z odpowiednią odezwą do wszystkich Cechów Stolarskich.

## Polska posiada najtańsze na świecie zboże

Dla orjentacji przytaczamy przeciętne ceny czterech głównych zbóż według notowań giełd krajowych w okresie od 2 do 7-go września b. r.:

Warszawa pszenica 39.12 i pół, żyto 25.25, jęczmień 29.75, owies 23. — Kraków, 42.30 żyto 26.62, jęczmień 29.50, owies 23.50. — Lwów, pszenica 42, żyto 25.50, jęczmień —, owies 22.25. — Poznań, pszenica 39, żyto 25.93, jęczmień 30, owies 22.

Zagranicą zaś ceny kształtowały się następująco:

Najwyżej notowano pszenicę w Liwerpoolu, gdyż według parytetu płacono tam za 100 kg. pszenicy 50.50 zł. Najniżej zaś w **Brnie morawskiem i Buenos Aires.**

W tych dwóch centrach handlu zbożowego cena pszenicy wahała się od 41.17 — 41.18 zł.

Przeciętna zaś cena w innych ośrodkach giełdowych wynosiła **42—49 zł.**

Za żyto płacono przeciętnie 32—41 zł; a cena jęczmienia wahała się w granicach 23.50—46.33 zł.

Okazuje się, że Polska posiada **najtańsze zboże.** Toteż oczekuje się u nas w najbliższym czasie wydatniejszej poprawy ceny zboża.

### WĘGRZY ZA ZNIESIENIEM WIZ?

Węgierski Związek dla podniesienia ruchu turystycznego w Budapeszcie opracował projekt zniesienia wiz. Projekt będzie przedstawiony na najbliższem posiedzeniu międzynarodowego kongresu dla ruchu turystycznego. Węgierski Związek proponuje, aby wszystkie związki narodowe dla popierania ruchu turystycznego wystąpiły u swoich rządów za zniesieniem wiz.

**Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.**

## Kto wygrał na loterji?

W trzeciem dniu ciągnienia 5-tej klasy loterji państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

**Zł. 20.000** na Nr. 143946.

**Zł. 15.000** na Nr. 130057.

**Zł. 10.000** na N-ry: 102368 127290.

**Zł. 5.000** na N-ry: 54811 95571 125634.

**Zł. 3.000** na Nr. 78480.

**Zł. 2.000** na N-ry: 7508 19920 20608 25902 54529 88400 113591.

**Zł. 1.000** na N-ry: 19487 21017 25185 41484 78903 79574 91920 94763 96380 10319 107339 143460 148006 149552 163400 178120.

**Zł. 600** na N-ry: 815 2778 3862 5741 11281 16946 16966 17547 21782 22740 44217 44990 48847 51757 55590 57083 57775 67689 72254 87527 90893 107117 110231 129379 131704 134640 148201 150285 150722 156239 182512.

LUDWIK JASTRZĘBIEC WYKOWSKI

**em. Radca województwa krakowskiego**

przeżywszy lat 59, po długiej a ciężkie chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 11 września 1929 r. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 13 bm. o godzinie 4 po południu, na który-to smutny obrzęd stroskana Rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE**

odprawione zostanie w sobotę dnia 14 bm. o g. 10 rano w kościele OO. Kapucynów

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

## Szkolnictwo.

### OBNIŻENIE KATEGORJI SZKOŁOM I POZBAWIENIE PRAW.

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłoszony został spis prywatnych szkół średnich, które otrzymały prawa szkół państwowych na bieżący rok szkolny. Ze spisu tego wynika, że **większości szkół średnich prywatnych, zwłaszcza na obszarze b. zaboru rosyjskiego, obniżono t. zw. kategorję,** znacznej liczbie szkół prywatnych, które posiadały pełne prawa szkół państwowych, przyznano na bieżący rok szkolny **tylko prawa niepełne,** szereg szkół średnich prywatnych, dotychczas posiadających prawa szkół państwowych, **praw tych pozbawiono całkowicie.** W samej Warszawie pozbawiono praw 5 szkół prywatnych, obniżono zaś kategorje zgórą 20 szkołom. W sferach nauczycielskich zmiany te uważane są za nad wyraz surowe.

### O WYSOKI POZIOM MORALNY W SZKOŁACH ŚREDNICH.

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego zwróciły kuratorja okręgów szkolnych zgodnie z zaleceniem M. W. R. i O. P. uwagę przełożonych średnich zakładów naukowych na konieczność utrzymania wysokiego poziomu moralnego wśród uczniów. Rady pedagogiczne w wypadku stwierdzenia, że jakiś z wychowanków wywiera zgubne wpływy na swych rówieśników, stosować mają najostrzejsze sankcje do wydalenia ze szkoły włącznie.

## Giełda akcyjna bez ruchu.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja jak zwykle bez zmiany, t. j. słabe obroty, przy tendencji zniżkowej. Zaznaczało się tylko większe zainteresowanie Elektrownią. Z papierów procentowych dolarówka zwyżkowa w większem zainteresowaniu. Na pogiełdziu Cegielski poszukiwany, lecz bez tranzakcji.

Płacono: Zieleniewski 84.50 zł: Elektrownia 80 zł; dolarówka 60.75 zł; pożyczka konwersyjna 48.75 zł.

Dolar gotówkowy 8.87.50 do 8.88.50 zł: czeki dolarowe 8.89½ do 8.90½ zł.

### OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.96, 124.27, 123.65; Londyn 43.23, 43.34, 43.12; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.89½, 34.98½, 34.80½; Praga 26.39, 26.45, 26.33; Szwajcarja 171.77½, 172.20½, 171.34½; Sztokholm 238.95, 239.55, 238.35; Wiedeń 125.55, 125.86, 125.24; Włochy 46.64½, 46.76, 44.53; Marka niemiecka w obrotach njeoficjalnych 212.26½.

Dolary: 8.88¾, 8.90¾, 8.86¾.

### GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 117 — Bank Polski 166½, 167 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Spiess 136 — Siła i Światło 128, 129 — Chodorów 215 — Ostrowiec 85½.

**Pożyczki:** 4% premjowa inwestycyjna 120, 119¾ — 5% dolarowa 59½, 60 — 5% konwersyjna 49¼, 49¾ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

### GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 26.31, Londyn 25.16¾, Nowy Jork 5.19.20, Belgja 72.12½, Włochy 27.14½, Hiszpanja 76.60, Holandja 208.07½, Berlin 123.57, Wiedeń 73.08, Sztokholm 139.05, Oslo 138.22½, Kopenhaga 138.17½, Sofja 3¾, Praga 15.37½. **Warszawa** 58¼, Budapeszt 90.60, Białogród 9.12¾, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 217¾.

## Radjo.

**Piątek 13 września.**

**Kraków** (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 16 Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. H. Rowid: „Współczesne prądy w psychologji, a szkoła twórcza“; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 „Najnowsze wydawnictwa“ — dr. Adam Bar; 17.50 Transmisja z Poznania. Komunikat Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikat sportowy i inne; 19.25 Transmisja komunikatu rolniczego i meteorologicznego z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.40 Przegląd turystyczny; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 „Skrzynka pocztowa“ — Inż. Bronjewski; 20.30 Transmisja z Warszawy.

**Warszawa** (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.58 Wiadomości z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu: 13 Komunikat meteorologiczny; 15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ — prof. Mościcki: 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikat Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 „Rezerwista w Ciechocinku“ — Andrzej Wodzinowski; 17.25 „Kobiety Dalekiego Wschodu“ (cz. II.) z działu „Kącik dla kobiet“ — p. Ankiewiczowa; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy; 18 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 19.56 Sygnał czasu, odczytanie programu na dzień następny; 20.05 „Uzdrowiska polskie w związku ze zjazdem higjenistów w Inowrocławiu“ — dr. Sobieszczański; 20.30 Koncert symfoniczny, poświęcony twórczości R. Wagnera: Orkiestra P. R. w powiększonym komplecie pod dyr. Józefa Ozimińskiego i solista; 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram.

**Katowice** (408.7). G. 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 Transmisja z Warszawy. Pogadanka — p. Ankiewiczowa; 17.50 Ostatnie nowiny z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Odczyt „Bank P. w latach 1828—1885“—cz. III. — dr. Chrzanowski; 19.45 Komunikaty sportowe; 19.56 Sygnał czasu; 20 Piosenki swojskie i obce — p. Kitschmann; 20.30 Transmisja z Warszawy; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

# Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

## Kongres „Pax Romana“ zakończony.

W poniedziałek zakończył się w Sewilli międzynarodowy katolicki kongres studencki. Ostatniemu posiedzeniu przewodniczył kardynał sewillski, który odczytał depeszę, nadesłaną przez Ojca św. z życzeniami pomyślnych prac kongresu, następnie zaś udzielił w imieniu Ojca św. błogosławieństwa uczestnikom zjazdu. Na kongres przybyło około 300 delegatów z całej Europy. Polskę reprezentowała delegacja „Odrodzenia“, mianowicie p. Sobański, ks. dr. Marchewka, dr. Drużbacka i p. Szeptycki. Prasę polską reprezentował ks. red. W. Kneblewski. P. Sobański odczytał na otwarciu kongresu listy ks. kard. A. Kakowskiego i ks. Prymasa Hlonda.

## Kongres żydów ortodoksów w Wiedniu.

Wiedeń, (PAT). We wtorek o godz. 5 popoł. otwarty został drugi międzynarodowy kongres żydów ortodoksów „Agudas Izrael“. Bierze w nim udział przeszło 3 tysiące delegatów ze wszystkich części świata. Żydzi polscy są licznie reprezentowani. Obrady zagaił prezydent komitetu organizacyjnego dr. Kohn (Wiedeń), który przywitał delegatów i gości, w szczególności przedstawicieli poselstw i konsulatów, tudzież przedstawicieli rządu austrjackiego. Polskę reprezentował na kongresie konsul general. ny dr. Morawski. Przemawiali następnie rabin Alter z Góry Kalwarji, rabin Friedman z Czartkowa, rabin Lewon z Rzeszowa, doktór Natan Birnbaum i inni. Po zamknięciu obrad plenarnych ukonstytuowały się komisje kongresowe. Dalszy ciąg obrad jutro.

## Wielki pożar w Targoviste.

**Tysiąc ludzi bez dachu nad głową.**

**Bukareszt**, 11 9. (PAT.) Pożar, który wybuchł w Targoviste zniszczył wiele domów na trzech ulicach w dzielnicy, zwanej serbską. Uległa też zniszczeniu znaczna ilość zmagazynowanego zboża. Gwałtowny wiatr szerzył ogień z niesłychaną szybkością. Pożar został ugaszony dopiero po 8-godzinnych wysiłkach straży ogniowej i oddziałów wojskowych. Według obliczeń pobieżnych szkody wyrządzone pożarem **obliczają na 100 miljonów lei. Około 1000 osób pozostało bez dachu nad głową.** Dzielnica nawiedzona pożarem zamieszkiwana była głównie przez serbskich ogrodników i plantatorów.

—o—

### POWSTAŃCY W MAROKKU.

**Rabat** 11. 9. (PAT). Grupa złożona z około 100 powstańców, zaatakowała w okolicy Sudenib oddział strzelców marokańskich. Strzelcy ponieśli straty w ludziach, zmusili jednak powstańców do odwrotu i rozpoczęli za nimi pościg.

### SZALENIEC W MARSYLJI.

**Marsylja** 11. 9. (PAT). Pewien osobnik w przystępie szału zaczął strzelać z rewolweru do przechodniów na ulicy, gdy zaś usiłowano go schwycić, zabarykadował się w swojem mieszkaniu i przez dłuższy czas odpierał szturmy policji. W końcu został ciężko raniony strzałem z karabinu.

—o—

### SKAZANIE FAŁSZERZY BANKNOTÓW.

**Wiedeń**, 11. 9. (PAT). W procesie o fałszowanie czeków bankowych zapadł dzisiaj wyrok. Główny oskarżony, adwokat, dr. Meller, został zasądzony na 3 lata ciężkiego więzienia. Dwaj jego towarzysze na 2½ i na 15 mies. więzienia.



## Krwawe walki na granicy Mandżurji.

**SOWIECKIE AEROPLANY BOMBARDUJĄ POZYCJE CHIŃSKIE.**

**Wiedeń**. 11 9. (PAT.) „United Press“ donosi z Tokio: Według doniesień z Charbina, **miały samoloty rosyjskie w dniu wczorajszym ponownie zbombardować miasteczko Pogranicznaja.** We wschodniej Mandżurji panował ma wielka panika. Bandy rabusiów wykorzystują ogólne zamieszanie mimo, że chińskie władze wojskowe rozstrzeliwują każdego przychwyconego rabusia. Słychać, że **samoloty rosyjskie usiłowały dotrzeć aż do głównej kwatery chińskiej.** We wczorajszych potyczkach koło Mandżurji aresztowano 13 osób pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji. Mają one być wkrótce rozstrzelane.

### 60 CHIŃCZYKÓW ZABITYCH.

**Wiedeń** 11. 9. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Mukdenu: Wojna podjazdowa chińsko-rosyjska nad granicą mandżurską, prowadzona jest przez obie strony z rosnącą gwałtownością. Mandżurski rząd prowincjonalny donosi urzędowo, że **oddziały rosyjskie ostrzeliwały wczoraj pozycje chińskie w pobliżu miejscowości Mandżurja przez 16 godzin ciężkiemi armatami i karabinami maszynowemi.** Chińczycy odpowiadali rzucaniem min i strzelaniem z karabinów maszynowych i uzyskali, jak podaje sprawozdanie, dobry skutek. Samolot rosyjski urządził nad rzeką Amurem w pobliżu miejscowości Tamkiang loty rekognoscyjne. Siedem rosyjskich kanonierek, poinformowanych widocznie przez samolot o stanowisk pozycyj chińskich, posuwało się zwolna na rzece Amur, aż do ujścia Sungari, które Chińczycy zatarasowali minami. Według urzędowego doniesienia, przy wczorajszem bombardowaniu miejscowości Pogranicznaja przez rosyjskich lotników bojowych, **zabito 60-ciu Chińczyków.** Stacja kolejowa, iskrowa, urząd telegraficzny i gmach urzędu dla transportu wojsk, zostały częściowo zniszczone. Szkody są bardzo wielkie.

## Wykrycie sprawców zamachów.

**Warszawa**. 11 9. (Tel. wł.) Całe Niemcy żyją dziś w niebywałem napięciu z powodu wykrycia bandy, która dokonała w ostatnich tygodniach szeregu zamachów bombowych na terenie Niemiec. W ciągu wczorajszego wieczora i dzisiejszego przedpołudnia **aresztowano w Itzehoe i Hamburgu 9 osób w Berlinie zaś 8, którym udowodniono utrzymywanie stosunków z aresztowanym w Itzehoe kapitanem policji Nickelem.** U kilku aresztowanych znaleziono maszyny piekielne, skonstruowane w pudełkach z cygar, zaopatrzonych w identyczne mechanizmy, jakich używano podczas ostatnich zamachów. Kilku z pośród aresztowanych posiadało **legitymacje organizacji Hitllera**, także **wśród demokratycznej części** społeczeństwa ujawniło się niezwykłe oburzenie przeciwko hitlerowcom. Wydali oni nawet komunikat, w którym twierdzą, że **lebitymacje** znalezione przy aresztowanych **nie stanowią(!)** żadnego dowodu przeciwko organizacji, gdyż wydała ona wszystkim swoim członkom nakaz, aby w chwili obecnej powstrzymali się od jakichkolwiek aktów terorystycznych.

## Atom wodoru rozłożony na 2 różne części.

Warszawa, 11. 9. (Telef. wł.) Z Nowego Jorku donoszą: Sfery naukowe miasta żyją od dwu dni pod wrażeniem niezwykłego odkrycia, jakiego dokonał profesor berliński Bonhoeffer. Na odbywającym się obecnie w Nowym Jorku kongresie chemiko-fizycznym, w którym bierze udział kilkuset wybitnych chemików i fizyków z całego świata, **profesor Bonhoeffer oświadczył, że udało mu się rozłożyć atom wodoru na dwie odrębne części gazowe o zupełnie różnych własnościach.** Powyższe oświadczenie przyjęte zostało z niedowierzaniem i dopiero specjalne próby, poczynione przez profesora Boenhoffera w obecności uczestników kongresu stwierdziły słuszność jego tezy. Przewodniczący kongresu profesor Taylor oświadczył dziennikarzom, że odkrycie prof. Boenhoffera należy uważać za jedno z najdonioślejszych odkryć ostatnich 25 lat w dziedzinie chemji. **Odkrycie niemieckiego chemika potwierdza najnowszą hipotezę o budowie materji, zaprzeczającą trwałości pierwiastków jako takich.** Jak wiadomo, pierwiastki były do niedawnego czasu uważane za jednorodne i niepodzielne.

—o—

## Co będzie z Pleczkajtisem?

Królewiec (PAT). Biuro Wolffa donosi, iż dochodzenia w sprawie Pleczkajtisa i towarzyszy doprowadziły do stwierdzenia, że granaty w formie jajek, które przy nim zostały znalezione, najprawdopodobniej pochodzą z Francji lub Anglji i są pochodzenia wojskowego. Z pośród bomb dwie są zrobione z blachy, zaś cztery inne z rury stalowej. Materjał wybuchowy jest obecnie badany w Królewcu.

„Berliner Tageblatt“ w depeszy z Kowna komunikuje, iż poważnie zastanawiają się tam nad sprawą, czy możliwe jest wydanie Pleczkajtisa przez Niemcy. Szef polskiego okręgu litewskiego udał się do Insterburga celem uzyskania materjału, na podstawie którego będzie można stwierdzić, czy istnieje podstawa do wydania Pleczkajtisa na podstawie oskarżeń kryminalnych. Z litewskiego punktu widzenia Pleczkajtis, który, jak sam podał, nie jest już kierownikiem litewskiej emigracji, jest obecnie tylko przestępcą kryminalnym, który musi być unieszkodliwiony. Dotychczas rząd litewski nie zwrócił się do władz niemieckich z wnioskiem o wydanie Pleczkajtisa.

—o—

### LOTERJA PAŃSTWOWA.

Warszawa. 11 9. (PAT.) Dzisiaj w 4-tym dniu ciągnienia 5-ej klasy 1-ej polskiej państwowej loterji klasowej główniejsze wygrane padły na numery: 20.000 zł. na Nr. 62101, po 10.000 zł. na numery 45483, 71831, po 5.000 zł. na numery 26344, 139383, 144597.



## Trudności w komisjach Ligi Narodów.

Paryż (AW). Prasa tutejsza oświadcza, że **w komisji Ligi Narodów wyłaniają się wielkie trudności polityczne i gospodarcze natury.** Trudności te zaznaczają się głównie w kwestji, która łączy się ściśle z kwestją bezpieczeństwa. „Matin“ pisze, że **jedyną gwarancją bezpieczeństwa byłoby utworzenie armji międzynarodowej dopóki ta nie da się zorganizować, rozbrojenie możliwe będzie tylko w stosunku odpowiednim do obecnego stosunku zbrojeń we** wszystkich państwach, nie wyłączając oczywiście Rosji.

### SPORT ZAGRANICĄ.

**Bokserskie mistrzostwo Europy** wagi ciężkiej zdobył Belgijczyk Pierre Charles, zwyciężając w Berlinie Niemca Dienera po 11-rundowej walce.

## Łotewski minister skarbu w Warszawie.

Warszawa 11. 9. (PAT). W dniu 11 b. m. w godzinach rannych przybyli do Warszawy łotewski minister finansów Petrewicz, oraz b. minister Finlandji prof. Arwinen, jako przedstawiciel rządu finlandzkiego. Ministrowi łotewskiemu towarzyszy dyrektor państwowego biura statystycznego poseł Skujenieks, dyrektor banku łotewskiego poseł Celuis, oraz radca ministerstwa finansów Zalts. Przybyłych gości powitał w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa przemysłu i handlu, spraw zagranicznych i komisarjatu rządu m. Warszawy, minister przemysłu i handlu Kwiatkowski.

### WYRÓŻNIENIE POLSKIEGO DZIENNIKARZA.

Genewa, 10. 9. (PAT). Dziś popołudniu odbyły się tu wybory prezesa, wiceprezesów i członków komitetu międzynarodowego związku dziennikarzy, akredytowanych przy Lidze Narodów. Przy niezwykle licznym udziale członków Związku wybrany został na prezesa 79 głosami na 83 głosujących p. Wacław Oryng, korespondent P. A. T.

## B. pos. Popiel na czele N. P. R.

Kongres NPR. w Poznaiu dokonał wyboru nowych władz stronictwa. Prezesem Głównego Komitetu Wykonawczego wybrany został b. pos. Karol Popiel. Oprócz niego weszli do Gł. Kom. Wyk. posłowie: Jankowski, Chądzyński, Leśniewski i t. d.

Uchwalono szereg rezolucyj, krytykujących ostro politykę rządu, a zwłaszcza pogwałcenie autonomji Śląska.

# Po zamknięciu kroniki.

## Pielgrzymka polska do Pragi.

**Panie mogą brać udział.**

Wobec licznych próśb Pań, by mogły wziąć udział w pielgrzymce do Pragi, Komitet zawiadamia, że podejmuje się przyjąć ich uczestnictwo i wystarać się o wszystkie możliwe ulgi (kolejowe, mieszkaniowe, paszportowe) i wstępy na tych samych warunkach co dla Panów, **zastrzegając się, że nie bierze odpowiedzialności za ewentualne niewygody.**

Nadto Komitet **przesuwa ostateczny termin zgłoszń do 15 września.** Zgłaszać się mogą także osoby do Sodalicji nie należące.

Zgłoszenia przyjmują nadal: Komitet Pielgrzymki, Kraków, Kanonicza 14, względnie miejscowe zarządy Sodalicyj Inteligencji Męskiej.

## Szczegóły przyjęcia parlamentarzystów

Na śniadaniu prof. Jachimecki powiedział: „Parlament złożony wyłącznie z profesorów byłby najgorszym z parlamentów. **Polityk zeszłego wieku, który tę myśl wypowiedział, nie zastanawiał się nad tem, jak wyglądałby uniwersytet, w którego skład wchodziliby wyłącznie członkowie parlamentu. Jednakże, gdyby doszło do stworzenia podobnego uniwersytetu, którego profesorami byliby parlamentarzyści, wybrani z pośród członków izb francuskich, zadanie byłoby bardzo łatwe.** W izbie francuskiej jest tak wielu wybitnych pracowników na polu nauki i sztuki. Mowca wymienił przedewszystkiem Rajmunda Poincarego, który w tym urojonym uniwersytecie mógłby wypełnić sam wszystkie katedry wydziału prawnego, ale gdyby pozostał wyłącznie na wydziale prawnym, wyrządziłby wielką krzywdę historji i literaturze.

### DZIENNIKARZE BUŁGARSCY W KRAKOWIE.

We środę wieczorem przybyła do Krakowa wycieczka dziennikarzy bułgarskich i delegatów rządu bułgarskiego, bawiąca w Poznaniu od kilku dni. Goście zostaną w Krakowie przez dzień dzisiejszy, zwiedzą miasto, w południe będą na obiedzie w Grand Hotelu, a wieczorem o godz. 20.15 odjadą do Lwowa.

### DELEGACI MIAST ZAGRANICZNYCH.

Dziś we czwartek o godz. 6.20 rano przybywają do Krakowa delegaci Międzynarodowego Związku Miast w przejeździe ze Lwowa do Poznania. Goście zabawią w Krakowie dwa dni. Program ich pobytu obejmuje zwiedzenia miasta i urządzeń miejskich. Goście zobaczą urządzenia wodociągu miejskiego, las na Woli, zakłady sanitarne na Prądniku. W drugim dniu pobytu t. j. w piątek goście wyjadą do Wieliczki.

SINTAIR I STEEMAN. 47

# Tajemnica ogrodu zoologicznego.

— Milczeć — ryknął prokurator.

— Czy obrońcy oskarżonego obstają za tem, aby przesłuchano tego dziwacznego świadka? — zapytał przewodniczący.

— Bardzo nawet gwałtownie — odpowiedział Mosselaer.

— I mamy za sobą prawo — dorzucił Albon.

— Niechże się więc stanie według życzenia panów. Proszę o wprowadzenie świadka Dezyderjusza Anera — rzekł przewodniczący.

Wśród siedzącej na sali publiczności, podnieconej do najwyższego stopnia, dała się słyszeć coraz bardziej wzrastająca wrzawa.

Ucichło, gdy na salę wszedł przysadkowaty, lecz dobrze zbudowany mężczyzna z gładko wygoloną twarzą i monoklem w oku. Ubrany był w garnitur żakietowy, który nosił z dużą elegancją, w ręku trzymał cylinder.

— Małpa w sali sądowej: To skandal! to oburzające! Pałac Sprawiedliwości zamieniony w menażerję — zżymał się prokurator.

Nowoprzybyły spojrzał na niego z taką ironją, że pod tym przenikliwym wzrokiem prokurator zamilkł odrazu.

Spokojnym krokiem zbliżył się pan Aner do stołu przewodniczącego i złożył lekki ukłon. Przez te kilka miesiecy, które go dzieliły od klatki w ogrodzie zoologicznym, antropoid zrobił niebywałe postępy. Inteligencja jego rozwinęła się niesłychanie, pamięć miał doskonałą, mówił poprawnie, choć trochę wolno, czytał bez najmniejszej trudności, a sądząc po liście, napisanym do adwokata Mosselaer'a, sztukę pisania owładnął w zupełności.

Przewodniczący zadawał mu pytania wśród nieustannego gwaru, którego nie mogły uciszyć żadne nawoływania do zachowania milczenia.

— Nazywam się Dezyderjusz Aner. Nie znam daty mego urodzenia, sądzę jednak, że mam około czterdziestu lat. Zapewniano mnie, że światło dzienne ujrzałem na wyspie Borneo, możliwe, że tak było: zmuszony jestem wierzyć tym, którzy mnie tu przywieźli.

Prokurator porwał się raptem ze swego miejsca:

— Ta istota.. ten pan.. nie jest człowiekiem i jako taki, nie ma prawa składać zeznań.

— Za pozwoleniem — przerwał Albon — czego brakuje antropoidowi, aby stał się człowiekiem? Jedynie mowy, a ponieważ pan Aper mówi, nie widzę różnicy między nim a nami wszystkimi.

— Proszę o spokój — rzekł błagalnie niemal przewodniczący — idzie tu o uniewinnienie czowieka z zarzutu zbrodni. Musimy wysłuchać zeznań świadka. Zachodzi tu pierwszy w swoim rodzaju wypadek w dziejach sądownictwa, odwołajmy się więc do naszego sumienia i rozsądku. Panie Aner, proszę, niech pan złoży zeznania.

— Będę się streszczał. W chwili śmierci profesora Hanzy-Foutricart znajdowałem się jeszcze w pawilonie z małpami. Śmierć mego mistrza była dla mnie okrutnym i bolesnym ciosem i wielką stratą. Tego wieczora, w którym się rozegrał dramat, profesor, skończywszy ze mną lekcję, którą odbywałem z nim codziennie, wyszedł i zamknął za sobą drzwi klatki.

W sali zapanowała głucha cisza, słychać było niemal bicie serc. Mużorski jak zahipnotyzowany wpatrywał się z uwielbieniem w swego zbawcę. Zgnębiony prokurator gryzł wargi, Mosselaer półuśmiechem pokrywał zadowolenie.

— Mówiąc mi dobranoc — ciągnął dalej Aner — profesor wyciągnął z kieszeni chusteczkę. Dwie białe kulki upadły na podłogę... jak mnie objaśniono później, były to cenne perły. Profesor schylił się szybko, podniósł je i włożył do portfelu, następnie obejrzał się niespokojnie i nagłym ruchem wydobył rewolwer.

Choć w owym czasie inteligencja moja nie była jeszcze tak rozbudzona, jak w tej chwili, instynktownie zrozumiałem znaczenie tego ruchu. Chwyciłem profesora za ramię, chcąc odwieść rękę, trzymającą broń. Niestety, za późno. Padł strzał i mój mistrz zwalił się na ziemię. Zabił się sam!

Wśród publiczności zrobił się rumor. Ogólne poruszenie dosięgło szczytu. Wszystko stało się naraz jasne. Zbyt duża odległość, z jakiej padł strzał, rana w szyi, położenie trupa, wreszcie czarne włosy, znalezione na rękawie uczonego.

— Niech pan mówi dalej — zwrócił się Mużorski z rozradowaną twarzą. Aner opowiedział następnie o wtargnięciu Serba do pawilonu i opisał scenę kradzieży tak samo, jak się do niej przyznawał oskarżony.

— Dziękuję! dziękuję! — wykrzyknął Mużorski — uratował mnie pan.

— Za pozwoleniem — zwrócił się do Anera prokurator — pan, zdaje się, oskarża czcigodnego profesora o kradzież naszyjnika?

— Panowie pozwolą — odpowiedział Aner — że zwrócę ich uwagę na pewien fakt. Nie tłumaczę bynajmniej pochodzenia tych pereł.. nie wiem skąd się wzięły w kieszeni profesora, jak również nie wiem, jaki tajemniczy dramat popchnął go do samobójstwa. Boleść moja jest głęboka. Profesor Hanzy-Foutricart był moim dobroczyńcą. Czemże byłbym dzisiaj, gdyby nie on?

Zeznanie, które składam, aby uratować niewinnego, obciąży pamięć uczonego, rzucając na nią tajemniczy cień... Lecz on sam uczył mnie zawsze, że życie i wolność najnędzniejszego nawet człowieka są to rzeczy święte. Wahałem się długo, lecz w myśl pobieranych nauk, postanowiłem powiedzieć prawdę.

— Raz jeszcze dziękuję panu — zawołał Mużorski — i zwracam się do wysokiego trybunału z prośbą o łagodny wymiar kary, obiecując szczerą poprawę.

— A ja — krzyknął nagle prokurator — dowiodę, że podsądny winien jest śmierci profesora Hanzy-Foutricart!

Publiczność przyjęła to oświadczenie niesamowitem gwizdaniem, świstem, tupaniem i krzykami. Przewodniczący musiał wydać zarządzenie opróżnienia sali.

Sędziowie udali się na naradę. Oskarżenie o zbrodnię zabójstwa zostało jednogłośnie odrzucone. Mużorski sądzony był jedynie za kradzież.

Biorąc pod uwagę skruchę oskarżonego, sąd wydał wyrok, skazujący lekkomyślnego Serba na karę stosunkowo bardzo nieznaczną.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Kolekta. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.